



KRÓLOWA POKOJU

2014 □ nr 5 (169)

www.krolowapokoju.oblaci.pl

ISSN 1427-7751
Wrocław-Popowice



1994 – 8 X – 2014

20. rocznica poświęcenia kościoła

Życ i pracować z sercem

Julia Mirska (1934–2014), zaangażowana aktywnie w życie wspólnot parafialnych, była Apostołą Zmartwychwstania, osobą świecką, powołaną do życia w duchu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank. Ostatnie lata jej życia były naznaczone cierpieniem ciężkiej choroby. Zmarła 8 sierpnia br. Przypomnijmy, co opowiadała o sobie w wywiadzie dla „Królowej Pokoju” w czerwcu 2000 roku. (Red.)



Wiemy, że każdy dzień zaczyna Pani modlitwą: „Oto w tym nowym dniu pragnę stanąć przed Tobą, Matko Boga i moja Matko. Niech każdy spotkany dzisiaj człowiek, będzie mógł we mnie zobaczyć Twoją miłość i dobroć”. Skąd tak bezgraniczna ufność i zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie?

Moją małą Ojczyzną jest Ziemia Zamojska. Tu, w kościele parafialnym w Goraju, znajduje się łaskami słynący obraz Matki Bożej i stąd moje zawierzenie. W mojej wielopokoleniowej rodzinie ciągle słyszałam: „Jesteśmy narodem maryjnym, musimy bardzo kochać Boga i Ojczyznę, prosząc o pomoc Maryję”. Już od wczesnego dzieciństwa pamiętam codzienny śpiew Godzinek u nas w domu. Uczono mnie modlitwą i dobrym przykładem, że wygląd człowieka jest mniej ważny, bo liczy się życie wewnętrzne.

Podczas nauki w szkole średniej mieszkałam w internacie Sióstr Niepokalanek.

Po wyjściu za mąż swoje dzieci ofiarowałam Maryi Niepokalanej, a w lipcu 1973 roku zamieszkaliśmy w parafii oo. Oblatów Maryi Niepokalanej. Trzy lata temu, w czasie pielgrzymki do Gietrzwałdu przeczytałam w miejscu objawień słowa z 1877 r.: „Jestem Najświętsza Panna Niepokalanie Poczęta, codziennie odmawiajcie Różaniec, pokutujcie, nie smućcie się, bo ja zawsze będę z wami”.

W Żywym Różańcu działa Pani już 24 lata. Jak to się zaczęło?

Żywy Różaniec to najstarsza i jedna z najbardziej ukochanych przeze mnie wspólnot – bo maryjna. Dużo z duchowości maryjnej zawdzięczam obecnemu o. Proboszczowi, który jako wikariusz opiekował się Żywym Różańcem. Przeszłam na spotkanie w październiku 1976 roku i zostałam zelatorką jeszcze niepełnej II Róży.

Pierwszą pielgrzymkę, w której uczestniczyłam, prowadził nasz najlepszy wikariusz, o. Mieczysław Hałaszkowski. Tak bardzo przeżyłam spotkanie z Matką Bożą Kodeńską i Bożą atmosferę domu rodzinnego o. Mieczysława, jego dobrej Mamy o roześmianych oczach, że wiele razy tam powracałam. Podpatrywałam atmosferę tej pielgrzymki i postanowiłam organizować dalsze. Wkrótce Ojciec wyjechał do Lublina i stamtąd przysyłał nam życzenia rozwoju duchowego i liczebnego naszej wspólnoty. Ponieważ dobre życzenia zawsze się spełniają, mamy obecnie 23 Róże. W czasie ostatniego spotkania opłatkowego o. Proboszcz podkreślił, że Żywy

Różaniec jest zapleczem modlitewnym oo. Oblatów.

Od kilkunastu lat należę również do Zespołu Charytatywnego – pracujemy dla ludzi potrzebujących pomocy i wsparcia. Kolejna wspólnota to Przyjaciele Misji, grupa istniejąca już około 20 lat, bardzo liczna, wspierająca misjonarzy modlitwą i ofiarami pieniężnymi. Spotykamy się raz w miesiącu. Należę jeszcze do Ruchu Odrodzenia Parafii. Moja grupa składa się z ośmiu osób, spotykamy się raz w tygodniu, modlimy się w różnych intencjach, czytamy Pismo Święte, prasę katolicką i omawiamy różne wydarzenia z życia Kościoła. Pogłębiaamy swoją duchowość, wspólnie ubogacamy się. Jesteśmy świadomi, że odrodzenie parafii należy rozpocząć od siebie samego.

Która z tych form aktywności daje Pani najwięcej radości?

Najbardziej sobie cenię i uważam za najważniejsze codzienne, pełne uczestnictwo w Eucharystii, z której czerpię siły do życia i pracy, na ołtarzu składam zarówno radości, jak i niepowodzenia. Codziennie ubogaca mnie modlitwa maryjna, a otrzymana cierpliwość uzdalnia mnie do pełnego oddania się, by pomagać bliźnim.

Bardzo mi odpowiada praca w Zespole Charytatywnym, której istotę stanowi prawdziwy kontakt z człowiekiem potrzebującym różnorodnego wsparcia, z dziećmi z rodzin patologicznych. Lubię patrzeć w oczy pełne nadziei i wdzięczności. Ce-



nię sobie wszystkie wspólnoty, żadnej nie wyróżniając, ponieważ każda jest inaczej ukierunkowana. Razem jednak stanowimy wspólnotę wspólnot. Wszyscy kierujemy się tym, co najważniejsze – miłością do Boga i miłością bliźniego.

Jakie były początki posługi w Schronisku św. Brata Alberta i noclegowni?

Do tej pracy namówiła mnie nasza parafianka, śp. Ryszarda. Zaproponowano mi też prowadzenie poradni dla około 200 mężczyzn. Pełnię tam obowiązki lekarza od 1991 roku. Opiekuję się nimi także duchowo – staram się kształtować ich wewnątrz. Pracę w Schronisku traktuję jako służbę drugiemu człowiekowi, modłę się za tych ludzi, staram się być dobrym przykładem pełnego uczestnictwa w Eucharystii, rekolekcjach, wigiliach i śniadaniach wielkanocnych.

Młodzi podopieczni często się wymieniają, ale jest grupa starszych i chorych, często niepełnosprawnych umysłowo, którzy wymagają specjalnej opieki. Są również tacy, którzy nie zdają sobie sprawy, że źle postępują. Trzeba z nimi cierpliwie rozmawiać, pocieszać, zwracać się po imieniu. Oni potrzebują wiele ciepła i serdeczności.

W tej pracy sprawdzają się ludzie życzliwi, otwarci na innych, cierpliwi, bardzo cenne jest poczucie humoru. Bywa tak, że trzeba nawet być „spowiednikiem”, zawsze mieć czas, by wysłuchać podopiecznych. Swoją pracę traktuję poważnie i odpowiedzialnie. Bardzo się staram, by pracować z sercem. (...)

Jak Pani godzi wszystkie te obowiązki z życiem rodzinnym?

Mój chory mąż stara się być w miarę samodzielny. Mamy dwoje dorosłych dzieci. Żonaty syn i dwoje wnuków mieszkają poza Wrocławiem. Córka mieszka razem z nami i większość codziennych obowiązków dzieli ze mną. Bardzo wiele jej zawdzięczam, bo dzięki jej pomocy mogę więcej czasu poświęcić pracy dla parafii i bliźnich.

Dziękuję za rozmowę.

MARIA NADKIERNICZNA

W życiu przeżywamy różne jubileusze. Są one okazją do spojrzenia wstecz, dobrym momentem, aby ocenić teraźniejszość, i pozwalają z ufnością spojrzeć na czekającą przyszłość. W październiku będziemy przeżywać 20. rocznicę poświęcenia naszej parafialnej świątyni. Ta rocznica jest okazją do wyrażenia wdzięczności Panu Bogu za budowniczych, projektantów i dobrodziejów naszej świątyni.

W tym wydaniu gazetki ukazujemy świadectwa ludzi i prezentujemy kronikę oraz zdjęcia dokumentujące czas budowy. W ramach uroczystości rocznicowych zapraszamy na Festyn Parafialny w sobotę 11 października na placu przed kościołem.

Wspólnotę naszego Domu Zakonnego i duszpasterstwo parafialne zasilili o. Andrzej Albinia, którego serdecznie witam, życząc potrzebnych łask w pracy duszpasterskiej, i powierzam opiece modlitewnej.

W nowym roku szkolnym i katechetycznym życzę wszystkim uczniom wytrwałej gorliwości w nauce, aby całoroczna praca zaowocowała pięknymi wynikami na koniec roku szkolnego. Rodzicom i wychowawcom życzę dużo cierpliwości i satysfakcji z trudu przekazywania wiedzy, prawdy i miłości. Niech Duch Święty prowadzi wszystkich Bożymi drogami.

Wszystkim parafianom, duszpasterzom, animatorom grup w nowym roku katechetycznym i duszpasterskim życzę gorliwości, wytrwałości w podjętych zadaniach oraz radości. Szczęść Boże!

O. JERZY DITRICH OMI



WSPOMNIENIE O JULII MIRSKIEJ

Julia Mirska zamieszkała z rodziną na Popowicach już w roku 1973. Uczestniczyła aktywnie we wszystkich wydarzeniach i wspólnotach parafialnych, poczynawszy od Żywego Rożańca, poprzez oazowy Ruch Światło-Życie, pomoc potrzebującym w zespole Caritas, zaangażowanie misyjne we Wspólnocie Przyjaciół Misji, formację duchową w Ruchu Odrodzenia Parafii.

Będziemy zawsze pamiętać jej serdeczność, delikatność, spokój, miły głos i uśmiech, jej oddanie Najświętszej Maryi Pannie. Bogu niech będą dzięki za dar jej życia dla nas wszystkich. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym i radości nieba!

WDZIĘCZNI PARAFIANIE

Ojcostwo i macierzyństwo

Ojcostwo i macierzyństwo w świecie osób stanowczo nie ogranicza się do funkcji biologicznej, do przekazania życia. Sięga ono o wiele głębiej – tak głęboko, jak głęboko musi sięgnąć, skoro ten, kto przekazuje życie biologiczne, ojciec czy matka, jest osobą. Ojcostwo i macierzyństwo w świecie osób to znamię szczególnej doskonałości duchowej. Polega ona zawsze na jakimś „rodzeniu” w sensie duchowym, na kształtowaniu dusz. I dlatego owo ojcostwo i macierzyństwo duchowe ma zasięg o wiele szerszy niż cielesne.

Ojciec i matka, którzy dali dzieciom samo życie biologiczne, muszą z kolei żmudnym wysiłkiem dopełnić swe rodzicielstwo ojcostwem i macierzyństwem duchowym przez wychowanie. To ostatnie jednak jest udziałem również innych ludzi poza nimi, rodzice muszą tutaj poniekąd dzielić się z innymi, a raczej umiejętnie włączać w swoje wychowanie to wszystko, co mogą ich dzieci wziąć od innych w znaczeniu cielesnym, duchowym, moralnym, wewnętrznym.

Ojcostwo i macierzyństwo duchowe jest cechą charakteryzującą dojrzałą wewnętrzną osobowość mężczyzny i kobiety. To duchowe ojcostwo jest o wiele bardziej podobne do macierzyństwa duchowego niż ojcostwo cielesne do cielesnego macierzyństwa. Dziedzina

ducha stoi poza zasięgiem płci. Apostoł Paweł nie zawahał się napisać – mając na myśli swe, duchowe, ojcostwo względem Galatów: „Dzieci moje, które bolejącą rodzę” (Ga 4,19). Rodzenie duchowe jest symptomem dojrzałości osoby i jakiejś pełni, które chce się rozdać innym (*bonum est diffusivum sui*). Szuka więc „dzieci”, tj. innych ludzi, zwłaszcza młodszych, którzy wezmą to, co chce dać. A ci, którzy biorą, stają się przedmiotem szczególnej miłości – podobnej jak miłość rodziców do dzieci – poniekąd znów dlatego, że w nich będzie dalej żyło to, co dojrzało w duchowym ojcu lub matce. Tak więc możemy zauważyć różne przejawy tego duchowego ojcostwa i różne krystalizacje tej miłości, która z nim się wiąże, np. miłość dusz u duchownych, miłość uczniów

u uczonych. Pokrewieństwo duchowe oparte na związkach dusz jest często silniejsze niż pokrewieństwo wynikłe z samych związków krwi. W duchowym ojcostwie czy macierzyństwie zawiera się jakieś przekazanie osobowości.

Ojcostwo i macierzyństwo duchowe jako symptom wewnętrznej dojrzałości osoby ludzkiej jest celem, do którego w jakiś sposób (sposoby będą bardzo różne) jest powołany każdy człowiek, mężczyzna i kobieta, również poza małżeństwem. Powołanie to mieści się poniekąd w ewangelicznym powołaniu do doskonałości, które jako najwyższy jej wzór wskazuje „Ojca”. Człowiek więc szczególnie wówczas uzyskuje podobieństwo do Boga-Stwórcy, kiedy w nim także ukształtuje się owo przede wszystkim duchowe ojcostwo-macierzyństwo, jakiego Bóg jest pierwowzorem. Trzeba o tym powiedzieć przy końcu książki, która z problematyką rodzenia i rodzicielstwa dość ściśle się łączy. „Ojciec” i „matka” w świecie przyrody to dwa osobniki różnej płci, którym zawdzięcza swe życie biologiczne nowy osobnik tego samego gatunku. „Ojciec” i „matka” w świecie osób to poniekąd zrealizowane ideały, wzory dla innych osób, tych mianowicie, które mają się osobowo kształtować i rozwijać w sferze ich wpływu. W ten sposób porządek natury zatrzymuje się przy faktach, które w jego obrębie są skończone i ostateczne, ale w świecie osób otwierają się na nowo, sięgając po nową treść – taką, której w samym porządku natury nie znajdują. Ewangelia uczy, że mają tę treść zaczerpnąć z samego Boga.

Każda natomiast próba wyzucia ludzkiej wielkości z elementów duchowego ojcostwa i macierzyństwa, jako też każda próba zepchnięcia ojcostwa i macierzyństwa poza margines społecznej ważności jest przeciwna naturalnym drogom rozwoju człowieka.

**BP KAROL WOJTYŁA
FRAGM. ROZDZ. IV KSIĄŻKI
„MIŁOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ” (1960)**



FOT. DAWID WOLSKI

Polski oblat biskupem w Brazylii

Ojciec Święty Franciszek mianował 52-letniego o. Jana Kota OMI biskupem ordynariuszem diecezji Zé Doca (północno-zachodnia Brazylija). Polski duchowny pracuje w tym kraju od 20 lat i dotychczas był proboszczem w Campo Alegre do Fidalgo w ubogim stanie Piaui na zachodzie Brazylii.

O. Jan Kot OMI urodził się w 1962 r. w Makowie Podhalańskim (archidiecezja krakowska). Wychował się i ukończył technikum budowlane w Rybniku. W roku 1985 wstąpił do nowicjatu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, gdzie 8 IX 1986 r. złożył pierwsze śluby zakonne.



Po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze przyjął święcenia kapłańskie 20 VI 1992 r.

Przez dwa lata był wikarym w oblackiej parafii w Siedlcach, a w roku 1994 wyjechał na misje do Brazylii. Od roku 2005 był proboszczem parafii Najświętszego Serca Maryi w Campo Alegre do Fidalgo, w diecezji São Raimundo Nonato. Tam podjął studia specjalistyczne z zakresu historii Kościoła. Pracował z młodzieżą oraz wśród najuboższych z faweli. W ostatnim czasie był wikariu-

szem Prowincji Brazylijskiej Zgromadzenia Oblatów i współorganizatorem oblackiej części Światowych Dni Młodzieży Rio de Janeiro 2013.

Diecezja Zé Doca zajmuje powierzchnię ponad 35 tys. km² i jest zamieszkała przez przeszło 330 tys. osób, z któ-

rych ponad 300 tys. stanowią katolicy. Na jej terenie działa 20 parafii, w których pracuje 25 księży diecezjalnych i zakonnych oraz ponad 20 siostr zakonnych.

Ojciec Jan jest pierwszym oblackim biskupem w Brazylii i piątym wywodzącym się z Polskiej Prowincji Zgromadzenia. Pozostali oblaci-biskupi z Polski to Eugeniusz Juretzko OMI (Kamerun), Jacek Pyl OMI (Krym), Radosław Zmitrowicz OMI (Ukraina) i Wiesław Krótki OMI (Kanada).

WWW.OBLACI.PL

OCHRZCZENI:

Zofia Wiktoria Chruszcz
Wiktoria Marianna Mierzwińska
Mikołaj Stanisław Róg
Helena Łyś
Iwo Krystian Dolacki
Karol Ignacy Kraszewski
Patrycja Ewa Kusińska
Pola Urszula Klamut
Julia Stanuch
Igor Tadeusz Królak
Elżbieta Anna Kołacka
Hanna Ewa Jankowska
Stanisław Maciej Staszak
Iwona Emilia Siut
Iga Burghardt
Pola Gołębicka
Łukasz Jacek Arlukiewicz
Malwina Marta Osmólska
Tymoteusz Paweł Wawrzyniak
Urszula Sitko
Jagoda Magdalena Florek



MAŁŻEŃSTWA:

Mariusz Łyczko i Aneta Podpora
Jakub Polc i Katarzyna Wojtas
---- Dane usunięte RODO 2024 --
Krzysztof Kozan i Anna Cieślik
Gracjan Baron i Marzena Stroisz
Jarosław Długosz i Justyna Niedźwiedz
Piotr Symber i Beata Głowinkowska



ZMARLI:

Radosław Danielczuk I. 22
Marek Szlęzak I. 68
Ryszard Tuszakowski I. 82
Edward Karga I. 83
Artur Czarnomski I. 70
Julia Bąkowska I. 92
Wiesław de Pellier I. 58
Żaneta Pałaszewska I. 71
Jadwiga Laszczowska I. 81
Jadwiga Suwara I. 87
Marek Baranowski I. 54
Krystyna Niziołek I. 77
Zofia Popielas I. 77
Stanisława Rusiecka I. 85
Zbigniew Gniewak I. 74
Leopold Kruszewski I. 86
Jerzy Apuniewicz I. 54
Jan Kaczmarek I. 59
Zofia Wesołowska I. 88
Marianna Mruk I. 95
Maciej Nowak I. 25
Marianna Kłakulak I. 94
Marian Stachowiak I. 81
Witold Błoński I. 67
Marian Rodak I. 68
Julia Mirska I. 80
Eryka Różańska I. 58
Antoni Ambicki I. 87
Aniela Maćkowiak I. 92
Maria Wolak I. 87
Edwarda Stężowska I. 84
Maria Poniatowska I. 71
Jan Ratajczak I. 67
Jerzy Mania I. 72



WRZESIEŃ

INTENCJA OGÓLNA Aby niepełnosprawni umysłowo otaczani byli miłością i pomocą, których potrzebują, by godnie żyć.

INTENCJA MISYJNA Aby chrześcijanie, natchnieni Słowem Bożym, angażowali się w służbę ubogim i cierpiącym.

INTENCJA PARAFIALNA Aby dobry Bóg ochronił dzieci i młodzież przed ideologią gender i demoralizacją.

PAŹDZIERNIK

INTENCJA OGÓLNA Aby Pan dał pokój regionom świata najbardziej udręczonym przez wojnę i przemoc.

INTENCJA MISYJNA Aby Światowy Dzień Misyjny rozbudził w każdym wierzącym pasję i gorliwość, by nieść Ewangelię całemu światu.

INTENCJA PARAFIALNA O Boże błogostawieństwo dla całej parafii w 20. rocznicę poświęcenia kościoła NMP Królowej Pokoju.

Chrystus żyje w swoim Kościele

Jest rzeczą oczywistą, umiłowani, że Syn Boży przyjąwszy ludzką naturę połączył ją z sobą tak dalece, że nie tylko w Nim jako człowieku, pierwotnym całego stworzenia, ale i we wszystkich Jego świętych jest jeden i ten sam Chrystus, bo nie można oddzielić głowy od członków ani członków od głowy.

Oczywiście, Bóg będzie wszystkim we wszystkich dopiero w życiu wiecznym, a nie w tym doczesnym; a jednak nawet i teraz nie opuszcza Pan nigdy swojej świątyni, w której przebywa, a którą jest Kościół. On sam nam to obiecał, kiedy powiedział: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”. A więc to wszystko, co Syn Boży uczynił i czego nauczał dla zbawienia świata, znamy nie tylko z dziejów przeszłych wydarzeń, lecz poznajemy w Jego mocy działającej obecnie.

To On, zrodzony z Matki Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, tym samym Duchem napęłnia nieskalany swój Kościół, który przez chrzest rodzi Bogu niezliczone potomstwo synów. O nich powiedziano: „Którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili”. W Nim otrzymuje błogosławieństwo przybrania ród Abrahama na całym świecie, bo ten patriarcha staje się ojcem ludów dzięki temu, że synowie obietnicy rodzą się z wiary, a nie z ciała.

To On, Chrystus, tworzy jedną świętą owczarnię ze wszystkich plemion i narodów, jakie są pod słońcem, żadnego z nich

nie wyłączając, i tak codziennie spełnia to, co obiecał: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprzewadzić, i będą słuchać mego głosu, i stanie jedna owczarnia i jeden pasterz”.

Choć przede wszystkim do Piotra Pan powiedział: „Paś owce moje”, to jednak On sam prowadzi wszystkich pasterzy, a ktokolwiek przystępuje do tej skały, otrzymuje pożywienie na żyznych i soczystych pastwiskach. Tak więc niezliczone mnóstwo owiec krzepi się pełnią Jego miłości i nie wahają się one oddać życie za swego Pasterza, jak On, Dobry Pasterz, zechciał oddać życie za swoje owce.

W Jego cierpieniach mają udział nie tylko chwalebni i niezłomni męczennicy, ale także wszyscy wierni, którzy w Nim odrodzeni, stają się nowymi ludźmi. To jest przyczyną, że należycie przeżywamy Paschę naszego Pana, na przasnym chlebie szczerości i prawdy, gdy jako nowe stworzenie, wyzbywszy się starego kwasu przewrotności żywimy się i poimy samym Panem. Bo mając udział w Ciele i Krwi Chrystusa, przemieniamy się w Tego, którego pożywamy. Mamy więc stale nosić w naszym ciele i duchu Tego, w którym



umarliśmy i zostaliśmy pogrzebani, lecz również powstaliśmy z martwych.

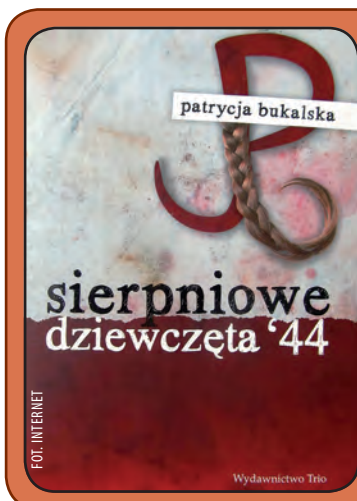
ŚW. LEON WIELKI, PAPIEŻ

SPOTKANIA Z KULTURĄ OJCZYSTĄ

„Miały zwykle kilkanaście lat. Raczej dziewczynki niż kobiety. Często przed pierwszą miłością, przed pierwszym pocałunkiem. Podejmujące decyzje, które dla wielu starszych osób byłyby trudne. Dźwigające za ciężkie pakiety z bronią, obciążone zbyt wielką odpowiedzialnością. Bez nich nie byłaby możliwa ani konspiracja, ani otwarta walka w czasie Powstania” – pisze Patrycja Bukalska, autorka książki „Sierpniowe dziewczęta 44”.

Wszystkich parafian zapraszamy na wieczór wspomnień i pieśni z Powstania Warszawskiego

**„Dziewczyny z Powstania 44”
w sobotę 6 września br.
o godz. 19.00
w sali św. Eugeniusza**



Średniowiecze idzie śladami Hieronima

Pamięć o feministycznej lekturze Biblii i o postawie Hieronima wobec kobiet trwała w Kościele przez wieki. Robert d'Arbrissel (1047–1117), pustelnik i mnich francuski, wędrowny kaznodzieja i założyciel nowych opactw, nazywany jest prekursorem feminizmu.

W jego listach z satysfakcją odkryjemy tę samą metodę lektury biblijnej, jaką poznaliśmy u św. Hieronima. Pisząc w roku 1109 do Ermengardy z Anjou, hrabianki Brytanii, poleca jej: „Wspomnij na Esterę, świętą kobietę, która związana była z niewierzącym Aswerusem, a tak wiele zrobiła dla ludu Bożego”.

Słynny mnich i wielki doktor Kościoła, Piotr Damiani (1007–1072), pełen pokory pisał w 1063 r. do cesarzowej Agnieszki: „Królowa Saby przybyła do Jerozolimy, aby słuchać mądrości Salomona. Cesarzowa Agnieszka przybyła zaś do Rzymu słuchać głupoty rybaka – prawdziwie jesteś królową Saby”.

Tych, którzy chcieliby nie dostrzegać w kobiecie możliwości spełniania samodzielnych funkcji społecznych, i to pośród tych najważniejszych, pouczał sam św. Bernard z Clairvaux, pisząc do Melisendy, królowej Jerozolimy (1143–44). Nawiasem mówiąc, ciekawe to były czasy: władzę królewską w Mieście Świętym sprawowała kobieta i trzeba było nadejścia chrześcijaństwa, aby stało się to możliwe. Ale wróćmy do św. Bernarda. Odnosząc się do popularnego skojarzenia, że królowa może być tylko pomocą dla prawdziwego króla, św. Bernard wyjaśnia: „Tak roztropnie i umiarkowanie masz rządzić wszystkim, aby wszyscy, którzy to zobaczą, na podstawie tych czynów widzieli w tobie raczej króla niż królową, aby czasem nie mówił ktoś: «Gdzie jest król jerozolimski?»”. W tym sensie dodał słowa, które łatwo dziś opacznie zrozumieć: „[Skoro] na ciebie spada cały ciężar królowania, to musisz pokazać męża w niewieście”.

Tak samo trzeba zrozumieć apel św. Piotra Damiani do Adelajdy z Turynu (1064 r.). Kiedy wzywa do tego, aby męski duch nią rządził, należy to rozumieć

w sensie męznego ducha. Po czym następuje dowód na podstawie znanej nam już feministycznej lektury Biblii. Skoro Adelajda (1034–91), rządząc Sabaudią, sprawowała funkcje państwowe, podaje jej za wzór poczet podobnych do niej niewiast opisanych na kartach Biblii: „Kiedy pragnę, byś była sojusznikiem w walce przeciw zakusom diabła, przychodzi mi na myśl ta walka, którą stoczyła prorokini Debora, żona Lapidota: wraz z Barakiem, synem Abinoama, powiodła wojska przeciw Siserze. Napisano o niej przecież: «Sprawowała sądy nad Izraelem, a synowie Izraela przybywali do niej, aby rozsądzała ich sprawy» (Sdz 4, 4–5). Za jej przykładem i ty rządz krajem bez pomocy mężczyzny i niech do ciebie przybywają ci, którzy domagają się sądowych decyzji w swych sprawach”.

Co szczególnie ciekawe, ów apel wielkiego świętego doktora Kościoła odnosił się do potrzeby interwencji rządzącej kobiety w sprawie Kościoła. Piotr Damiani posłużył się dalszymi porównaniami



Św. Piotr Damiani

biblijnymi: „Jak wtedy mężczyzna i kobieta, czyli Barak i Debora, podjęli walkę przeciw Siserze, wspierając się wzajemnie pomocą, i zwyciężyły ich wojska i dziewięćset rydwanów, tak i wy – to jest ty oraz biskup Turynu – podnieście broń przeciw Siserze”. Przydała się przy tym tak powszechna podówczas alegoryczna interpretacja Starego Testamentu. Dalsze losy Sisery, wyjątkowo marne, to przecież jego śmierć z ręki Jaeli, żony Chebera, która palikiem przebiła jego skroń (Sdz 4, 17–22). Dlatego Piotr Damiani przekonywał dalej: „Jak Jael skroń Sisery – tak ty znakiem krzyża przebij głowę diabła, zmiażdż tego kusiciela do grzechu”.

Na tym nie koniec, gdyż św. Piotr Damiani, jako słynny w XI w. znawca Biblii, sporządził prawdziwą litanie wszystkich świętych kobiet Starego Testamentu. Jak podkreślił, Bóg lubi odnosić zwycięstwo przez niewiasty: „To zwycięstwo jest przyczyną Bożej radości, kiedy czasem szczególnie chwalebnie triumfuje przez kobiety”. I padają konkretne przykłady, których sednem za każdym razem jest to, że kobieta okazuje się zwyciężczynią w Bożej misji, podczas gdy mężczyzna, który służył złej sprawie, słusznie przegrywa: Judyta, która Holofernesowi „dzielnie odcięła pijaną głowę ciosem sztyletu” (Jdt 13, 6–8); Estera, która „mężnie wystawiła się na niebezpieczeństwo śmierci”, aby zwyciężyć Hamana; mądra niewiasta z miasta Abel, która odwróciła od miasta niebezpieczeństwo, polecając ukarać Szebę (2 Sm 20, 14–22); inna niewiasta, z miasta Tebes (Sdz 9, 53–54), przez którą pokarany został niegodziwy Abimelek; Abigail odwróciła niebezpieczeństwo od swego domu, które ściągnął bezmyślny Nabal (1 Sm 25).

Zakończeniem niech będzie zachęta do takiej lektury Pisma Świętego, jakiej uczą nas wielcy święci Kościoła. Jak widać, można odkryć w ich dziełach więcej, niż się spodziewamy [...].

BP ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI

22. niedziela zwykła
31 sierpnia

Kogo Bóg powołuje do swojej służby, tego bierze również do swojej szkoły. Uczeń Jezusa musi się uczyć przyjmować z radością każdą pracę, która została mu powierzona. Powinien odważnie znosić trudy, cierpienia i niepowodzenia. Każda szkoła wymaga lat nauki i pracy: trzeba długiego czasu, aby osiągnąć wysoki poziom życia wewnętrznego. Samo wykształcenie tu nie wystarczy. Uczeń Jezusa musi zaangażować całą siłę swego ducha i serca. Musi się ono zgodzić na to, aby rozgorzało ogniem Ducha Świętego, aby ten Duch oczyszczał je i przemieniał.

Jr 20, 7-9

Prorok poddany próbie

Ps 63

Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza

Boże mój, Boże, szukam Ciebie

i pragnie Ciebie moja dusza.

Ciało moje tęskni za Tobą,
jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

Rz 12, 1-2

Rozumna służba Boża

Aklamacja

Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

Mt 16, 21-27

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się za-prze samego siebie

23. niedziela zwykła
7 września

Upomnienie może być dziełem miłości albo wyrazem potępienia. Trzeba być pokornym i uczciwym wobec samego siebie, aby w szaty braterskiego upomnienia nie ubierać pogardy, zgorzienia czy chęci zranienia bliźniego. Wszystkich naszych braci zagubionych i rozproszonych możemy pojednać z Kościołem dzięki modlitwie zanoszonej z miłością. Pan Jezus obiecuje, że nasza modlitwa zostanie wysłuchana w niebie. Nie zaniedbujmy wspólnej modlitwy za siebie nawzajem.

Ez 33, 7-9

Obowiązek upominania

Ps 95

Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie!

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,

wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia,

stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,

radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Rz 13, 8-10

Miłość jest wypełnieniem Prawa

Aklamacja

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

Mt 18, 15-20

Upomnienie braterskie

Nowicjusze we Wrocławiu

Jak co roku, w czasie wakacji, odwiedzili nasze miasto i parafię chłopcy, którzy rozpoczynają nowicjat na Świętym Krzyżu. Gościli w klasztorze na Popowicach, uczestniczyli z nami w codziennej Eucharystii. Serdecznie dziękujemy parafianom, którzy przyjęli ich na nocleg w swoich domach. Módlmy się za nowicjuszy o dobre rozeznanie powołania i opiekę Maryi Niepokalanej, Patronki oblatów. (Red.)

Z grupą nowicjuszy przyjechał o. Krzysztof Jamrozy OMI, a we Wrocławiu towarzyszył im o. Andrzej Albiński OMI. A oto kilka słów od naszych gości, które skierowali do nas po wyjeździe:

W czasie pobytu we Wrocławiu doświadczyłem, że piękne słowa nie zastąpią przykładu z życia. Oblaci, którzy nas przyjmowali, oraz wszystkie osoby, które użyczyły nam noclegu, są tego najlepszym przykładem. Choć we Wrocławiu bardzo dużo zwiedzaliśmy, to najbardziej w pamięci pozostanie mi pani Maria, która obdarzyła nas bezgranicznym zaufaniem, użyczając swojego mieszkania do przenocowania. Nie zapomnę także pysznego smaku ciasta, które pani Maria upiekła specjalnie na nasz przyjazd.

Dziękuję Ci, Boże, za ten wyjazd, dziękuję wszystkim, których spotkaliśmy w Waszej parafii i we Wrocławiu.

ZBYSZEK

We Wrocławiu byłem pierwszy raz. Piękne miasto, w którym połączenie historii i nowoczesności nie bije w oczy, ale je cieszy. Pobyt w tym mieście dał mi doświadczyć szczerej otwartości i gościnności ze strony oblatów i rodzin z parafii. Zbudowało mnie też przywiązanie parafian do Niepokalanej, które swój wyraz znalazło w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu Maryi Panny, śpiewanych codziennie przed Eucharystią.

WADYM (UKRAINA)

Jeszcze raz doświadczyłem, że miasto to nie tylko piękna architektura, ale przede wszystkim ludzie, którzy miasto budzą do życia. Miłość, szacunek, chęć czynienia dobra dla chwały Bożej – to tylko część cnót, jakich nasza wspólnota doświadczyła we Wrocławiu. Jedyne, czego nam brakowało, to więcej czasu, by nacieszyć się pobytom w tym miejscu.

PAWEŁ



FOT. Z ARCHIWUM

Misyjność to dzielenie się swoimi dobrami

Niedziela rozpoczynająca Światowy Tydzień Misyjny w ostatniej dekadzie października przypomina nam, że Kościół jest misyjny, że każdy wierzący jest wezwany do dzielenia się z innymi otrzymanym bogactwem daru wiary. „Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy Chrztu świętego są współodpowiedzialni za działalność misyjną” – napisał w 1990 r. święty papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio*.



kapelan marynarzy i rybaków w porcie Tamatave, który opowiadał o swojej pracy wśród ludzi morza. Marynarze zawijający do portu mogą przyjść do kaplicy, uczestniczyć w Eucharystii, wypowiadać się. W centrum można również zadzwonić do rodziny i odpocząć. Apostolstwo Stella Maris pomaga ubogim

W naszej parafii od lat działa wspólnota Przyjaciół Misji Oblackich, która włącza się w ewangelizację świata. Przez ofiarowane cierpienie, modlitwę i dary materialne wspieramy misjonarzy pracujących na całym świecie i pomagamy innym poznać Chrystusa. Przyjaciele Misji wykorzystują różne okazje, by uświadomić innym istotę ewangelizacji i pilność konkretnych zadań, które w tym celu trzeba wciążyć podejmować.

W sierpniu zbieramy zioła i kwiaty, z których sporządzamy tradycyjne bukiety na uroczystość Wniebowzięcia NMP – ofiary pieniężne złożone przy tej okazji przez naszych parafian wspierają konkretne projekty realizowane w placówkach misyjnych. Informujemy o nich w „Królowej Pokoju”. Dziękujemy wszystkim, którzy przynieśli zioła i kwiaty (szczególnie dziękujemy ofiarodawcy pięknych astrów) i tym, którzy przygotowali wiązanki dla Matki Bożej Zielnej. Dziękujemy wszystkim parafianom za Waszą ofiarność.

W tym roku gościł u nas o. Stanisław Kazek OMI, misjonarz z Madagaskaru,

rybakom w zakupie łódek, sieci, kapoków, a także uczy zasad bezpieczeństwa na morzu. Rodziny rybaków są bardzo ubogie pod każdym względem, dlatego wymagają szczególnej troski duszpasterskiej, również środków materialnych.

W centrum Stella Maris o. Stanisław odprawia Msze św. w każdą środę i niedzielę, katechizuje dorosłych, młodzież i dzieci. Pomaga w zakupie przyborów szkolnych i opłacie chesnego – dzięki

ofiarodawcom. W jego misji prowadzona jest jadłodajnia dla 250 dzieci, a także apteka z dyżurnym lekarzem.

Wspieranie misji w krajach, które nie znają jeszcze Chrystusa (czyli tzw. misja ad gentes), nie jest jedynym wymiarem ewangelizacji. Dziś trzeba też głosić Chrystusa w krajach, gdzie wielu chrześcijan utraciło sens wiary i przynależności do Kościoła albo wręcz żyje z dala od Chrystusa i Ewangelii. Takich chrześcijan mamy również wśród nas, niekiedy tuż za ścianą. Ewangelizacja ich jest może jeszcze trudniejsza niż osób nieznających Chrystusa.

Misyjność, tzn. wychodzenie ku innym, by dzielić się dobrami, które mamy – przede wszystkim wiarą, to podstawowe kryterium dojrzałości wiary w rodzinie czy wspólnocie parafialnej. Egoiści trzymają wszystko dla siebie, nie dzielą się z innymi, a przecież wiara nie jest naszą prywatną sprawą i każdy może na swój sposób głosić Jezusa. Trzeba pamiętać, że ewangelizacja nie jest najważniejszym zadaniem Kościoła – jest zadaniem jedynym!

Przyjaciele Misji zapraszają na najbliższe spotkania: 21 września o godz. 19.00 i 19 października o godz. 16.30 w sali nr 9.

**EWA KANIA
MARIA ZBOROWICKA**



Korony i sukienki Matki Bożej Częstochowskiej

Ósmego września 1717 r. na Jasnej Górze bp Krzysztof Andrzej Jan Szembek dokonał koronacji cudownej Ikony Matki Bożej Częstochowskiej koronami papieskimi w obecności 200 tys. pielgrzymów. Papież Klemens XI podpisał dekret koronacyjny 4 lipca 1717 r. Była to pierwsza koronacja odbywająca się na prawach papieskich poza Rzymem. Uroczystości koronacyjne miały znaczenie nie tylko religijne, które objawiło wartość Jasnej Góry jako sanktuarium, ale i polityczne.

W czasie uroczystości obok koron papieskich, nakładanych na obraz, na ołtarzu leżały drugie, ufundowane przez króla Augusta II. Koronom Klemensa XI, tzw. klementynkom, towarzyszyła sukienka brylantowa, wykonana jeszcze w XVII w. Również w XVII w. zlecono wykonanie sukienki rubinowej, która bardzo długo, bo do końca XIX w., pozostawała w trzech częściach. Tuż przed 1957 r., przed Wielką Nowenną Narodu, sukienkę brylantową i rubinową poddano konserwacji – przesytyto na nowe aksamitne podłoże. Wtedy też sukienka rubinowa otrzymała nowy element – bordiurę maforionu obszyto obrączkami ślubnymi, ofiarowanymi jako wota. Od tego czasu sukienka rubinowa jest nazywana również sukienką wierności.

Po kradzieży koron papiesko-paulińskich, sukienki (tzw. perłowej) i wotów dokonanej w nocy z 22 na 23 października 1909 r., Wizerunek ponownie koronowano 22 maja 1910 r. koronami ofiarowanymi przez Piusa X. Aktu tego dokonał biskup Stanisław Zdzitowiecki w obecności około półmilionowej rzeszy pielgrzymów z wszystkich trzech zaborów.

Trzeciego maja 1966 r., w święto Królowej Polski, cudowna Ikona Matki Bożej została wyniesiona z kaplicy na wały jasnogórskie. Prymas Polski kard. Wyszyński jako legat papieża Pawła VI „poświęcił nowe, milenijne korony z motywem lilii andegaweńskich – wotum wdzięczności Narodu za wielowiekową obecność Maryi w dziejach Ojczyzny – i nałożył je na święte skronie Dzieciątka Jezus i Jego Matki Maryi, Królowej Polski”. Podczas Mszy św. cały Episkopat z Księdzem Pryma-

sem na czele złożył „Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości Maryi Matce Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego”. Do tej chwili przygotowywali się wierni poprzez Wielką Nowennę.

Korony św. Piusa X zdobiły Ikonę Jasnogórską do czasu założenia w 2005 r. koron papieża Jana Pawła II i nowej sukienki, bursztynowo-brylantowej, tzw. sukienki zawierzenia – Totus Tuus.

W 2010 r. Wizerunek otrzymał nowe korony i sukienkę (tzw. sukienkę wdzięczności i miłości, cierpienia i nadziei narodu polskiego), ufundowane jako wotum narodu polskiego z racji 100-lecia rekoronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej, Królowej Polski, a poświęcone 3 marca 2010 r. przez papieża Benedykta XVI. Korony i nową sukienkę – z platyny, złota, srebra, meteorytów oraz tysięcy brylantów i innych kamieni szlachetnych, darów wotywnych złożonych przez pielgrzymów (biskupie pierścienie, zwykłe aluminiowe medaliki i plastikowe różańce), a także niewielkiego fragmentu (2x10 cm) skrzydła rozbitego prezydenckiego samolotu – wykonał wraz z pię-

ciosobowym zespołem gdański złotnik i bursztynnik Mariusz Drapikowski, autor wielu dzieł dla jasnogórskiego klasztoru, m.in. monstrancji różańcowej, bursztynowej sukienki oraz figur.

Tuż nad fragmentem prezydenckiego tupolewa umieszczona jest złota obrączka. Podczas II wojny światowej została ona wyrzucona z pociągu przez więźnia jadącego do Auschwitz. Była zawinięta w chusteczkę z adresem. Dzięki temu jej znalazca mógł dostarczyć obrączkę żonie więźnia, który zginął później w obozie koncentracyjnym. Kobieta nosiła ją do swej śmierci, potem przechowywały ją jej dzieci. Po 70 latach obrączka została przekazana jako wotum dla Matki Bożej Częstochowskiej.

Szata Matki Bożej mieni się odcieniami błękitu, a szata Dzieciątka Jezus jest czerwona, wykonana z koralu. Na sukience umieszczono bardzo drobnymi literami teksty modlitwy „Pod Twoją obronę”, pieśni „Z dawna Polski Tyś królową” oraz aktów zawierzenia Jana Pawła II („Totus Tuus”) i kard. Stefana Wyszyńskiego („Soli Deo per Mariam”). Projektant wprowadził też ornament w kształcie wykresu elektrokardiogramu, bo jak powiedział Jan Paweł II: „Bogurodzica niejako przemawia tym Cudownym Obrazem [...]. Należy przyłożyć ucho do tych murów, aby usłyszeć rytm bicia Matczynego serca”.

Niektóre dary wotywny zostały umieszczone wewnątrz sukienki, dlatego nie widać ich od zewnątrz. Głowy Matki Bożej i Dzieciątka wieńczą korony ozdobione m.in. bursztydami i brylantowymi gwiazdami. W koronie Matki Bożej umieszczono także kamień z Groty Zwiastowania w Nazarecie, a w koronie Dzieciątka Jezus cząstkę skały z Golgoty.



BOŻENA SOBOTA

Monte Cassino

„Stała na szczycie góry bardzo stara świątynia, w której nieoświeceni wieśniacy, zachowując pogańskie zwyczaje, czcili nadal Apollona [...]. Mąż Boży, gdy tylko tam przybył, zaraz rozbił bożka, przewrócił ołtarz. W samej świątyni Apollona urządził kaplicę pw. św. Marcina, tam zaś, gdzie stał ołtarz Apollona zbudował kaplicę pw. św. Jana Chrzciciela”.

Tak opisuje św. Grzegorz w „Żywocie świętego Benedykta” założenie klasztoru na Mons Casinum ok. 529 r. przez św. Benedykta z Nursji, a według legendy miejsce to miały wskazać Świętemu trzy kruki. Po założeniu pierwszych klasztorów w Rzymie i w Subiaco św. Benedykt przybył do Cassino. Mistyka miejsca na górze, powyżej miasteczka, kazała mu założyć tam kolejny klasztor i w nim osiąść. Klasztor na Monte Cassino stał się najważniejszym duchowym i kulturotwórczym miejscem chrześcijańskiej Europy. Święty napisał tam swą Regułę, która stała się podstawą dla bardzo wielu późniejszych rodzin zakonnych na Zachodzie.

Zasadniczą cechą Reguły jest umiar we wszystkim: w modlitwie, uczynkach pokutnych, w pracy i w spoczynku. Celem zasadniczym zaś jest służba Boża. Całe życie mnicha winno zmierzać do tego, by głosił chwałę Stworzyciela. Dewizą Patriarchy było: „Ora et labora – módl się i pracuj”. Ze szczególną pieczołowitością strzegł kultu liturgicznego. Poważną część dnia zakonnik przeznaczył na lectio divina – modlitewną lekturę Pisma Świętego. Wprowadził do zakonu profesję – prawem zagwarantowaną przynależność do zakonu oraz stabilność miejsca.

Święty Benedykt przebywał w klasztorze do śmierci. Tu został pochowany ze swoją siostrą bliźniaczką, św. Scholastyką, założycielką zakonu benedyktynek w Piumarola. Benedykt jest w naszych czasach czczony jako patron Europy, Opus Dei, ludzi pracujących, a nawet jako orędownik umierających. Pius XII ogłosił go też opiekunem speleologów i architektów włoskich.

Kiedy Longobardowie zniszczyli klasztor (587 r.), benedyktyni francuscy przenieśli szczątki zmarłych do Francji. Relikwie

św. Scholastyki umieścili w klasztorze w Le Mans, a św. Benedykta – we Fleur, gdzie spoczywają do dnia dzisiejszego. W latach późniejszych część relikwii obu świętych oddano opactwu na Monte Cassino. Szczątki tych dwojga Świętych są najcenniejszymi relikwiami opactwa.

Tu w krypcie – o dość niezwykłej dekoracji wykonanej w 1913 r. przez mnichów-arystów ze szkoły beurońskiej – mieliśmy radość uczestniczyć we Mszy świętej. Byliśmy tego ranka jedynymi pielgrzymami w tym wielkim założeniu klasztorowym. Na ten dzień przypadły słowa z Księgi Koheleta: „Marność nad marnościami – wszystko marność...”. Kiedy je czytałam, głos mi się załamywał, bo zdałam sobie sprawę, że zabrzmiały one niezwykle sugestywnie w tym wnętrzu i wobec świadomości, że na pobliskim cmentarzu spoczywa tylu wspaniałych ludzi nieopodal relikwii obu Świętych osób.

Tego monumentalnego założenia klasztorowego nie można zwiedzać w całości, ale i to, co jest dozwolone, pozostawia niezapomniane wrażenia. Ogromna loggia z pięknymi widokami na okolicę, a przede wszystkim na cmentarz żołnierzy polskich. Kameralne wirydaże. Trzynawowa bazylika, okazała, bogata okładzinami marmurowymi i złotem, onieśmiela swoim pięknem, choć trzeba pamiętać, że została w całości po wojnie zrekonstruowana.

Strategiczne położenie czworobocznej budowli (wymiary 200x100 m) przy ważnym trakcie łączącym Rzym z Neapolem sprawiło, że klasztor wielokrotnie stawał się celem ataku. Zdobywali go Longo-

bardowie, Saraceni, wojska Napoleona. W czasie II wojny światowej wzgórze Monte Cassino było celem nalotów i ataku wojsk alianckich. Publiczne ogłoszenie przez aliantów godziny bombardowania (15 lutego 1944 r.) pozwoliło benedyktynom na zorganizowanie transportu i przewiezienie bezcennych skarbów kultury europejskiej znajdujących się w klasztorze do Watykanu. W wyniku nalotów klasztor doszczętnie zniszczono (ocalały jedynie krypty św. Benedykta i św. Scholastyki).

Dla Polaków jest to miejsce uświęcone krwią naszych żołnierzy, ponieważ w bitwie uczestniczył, obok żołnierzy



FOT. BOŻENA SOBOTA

nowozelandzkich i hinduskich, II Korpus polski pod wodzą gen. Władysława Andersa. Polegli spoczywają na tutejszym cmentarzu, ci, którzy przeżyli, zostali we Włoszech lub wrócili do kraju. Jednym z nich był dziadek Pana Leonadra z Oławy, pielgrzymującego z nami. Kiedy po modlitwie i odśpiewaniu „Czerwonych maków” jego wielkie wzruszenie nieco osłabło, opowiedział, jak dziadek ranny w czasie ataku przeleżał cały dzień w skwarze na stromym zboczu, modląc się przykryty ciałami poległych towarzyszy. Pod osłoną nocy nieprzytomnego odnalazły służby sanitarne. Ten skrawek polskiej ziemi, każdy grób, jest istotnie świętym miejscem.

Po II wojnie światowej rząd włoski odbudował klasztor z funduszy amerykańskich, a papież Paweł VI konsekrował go w 1964 r.

Święto Narodzenia NMP

8 września

Wśród przodków Pana Jezusa są cztery kobiety, cudzoziemki – grzesznice, z wyjątkiem Rut. Są one obrazem ludzkości zagrożonej w grzechu bałwochwalstwa. Jakże kontrastuje z nimi postać Maryi! Jej świętość zapowiada tę ludzkość, którą Chrystus ostatecznie doprowadzi do zbawienia. Od Niej uczmy się pokory, cierpliwości, wytrwania w wierze i posłuszeństwa. Módlmy się, abyśmy, tak jak Ona, potrafiliby odpowiadać na wezwania Boga Ojca: „Niech mi się stanie według twego słowa”.

Mi 5, 1–4a

Mesjasz będzie pochodził z Betlejem

Ps 96**Duch mój się raduje w Bogu, Zbawcy moim!**

Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu, niech się moje serce cieszy z Twej pomocy. Będę śpiewał Panu, który obdarzył mnie dobrem.

Rz 8, 28–30

Bóg współdziała z tymi, którzy Go miłują

Aklamacja

Szczęśliwa jesteś, Najświętsza Panno Maryjo, i godna wszelkiej chwały, bo z Ciebie narodziło się słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem.

Mt 1, 1–16.18–23

Rodowód Jezusa Chrystusa i zapowiedź Jego narodzenia

24. niedziela zwykła

Święto Podwyższenia Krzyża

14 września

Wywyższamy krzyż Chrystusa, bo na nim objawiło się życie, które Ojciec ofiarowuje i ukazuje nam w zranionym z miłości sercu Syna. My, zranieni przez grzech i brak miłości, wywyższamy krzyż, aby spoglądając na niego odzyskać zdrowie. Nie ma innej drogi do pełni życia jak tylko przez krzyż zranionego Baranka. Nie bój się przyjąć pod krzyż ze swoim grzechem, z ufnością wtul się w ramiona drzewa życia! Uwierzmy Chrystusowi, który jest Miłością.

Lb 21, 4b–9

Wąż z brązu znakiem ocalenia

Ps 78**Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy!**

Słuchaj, mój ludu, nauki mojej, nakłońcie wasze uszy na słowa ust moich. Do przypowieści otworzę me usta, wyjawię tajemnice zamierzonego czasu.

Flp 2, 6–11

Chrystus uniżył samego siebie, dlatego Bóg Go wywyższył

Aklamacja

Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Ciebie, bo przez Krzyż Twój święty świat odkupiłeś.

J 3, 13–17

Krzyż narzędziem zbawienia

Zło dobrem zwyciężaj

Trzydzieści lat temu, 19 października 1984 roku o godz. 18.00, w bydgoskim kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników ks. Jerzy Popiełuszko odprawił nabożeństwo różańcowe. Ok. godz. 21.00 wyjechał do Warszawy. Po drodze został porwany przez funkcjonariuszy MSW i zamordowany. Poniżej zamieszczamy fragment rozważań różańcowych, ostatniego publicznego wystąpienia bł. ks. Jerzego. (Red.)

Piąta tajemnica bolesna

Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą. Ojciec Święty, w czasie stanu wojennego w modlitwie do Pani Jasnogórskiej powiedziała, że „naród nie może rozwijać się prawidłowo, gdy jest pozbawiony praw, które warunkują jego pełną podmiotowość, i państwo nie może być mocne siłą żadnej przemocy”.

Komu nie udało się zwyciężyć sercem i rozumem, usiłuje zwyciężyć przemocą. Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, jakie zna historia, to walki ludzkiej myśli; najnędrniejsze i najkrótsze, to walki przemocą. Idea, która potrzebuje broni, by się utrzymać, sama obumiera. Idea, która utrzymuje się tylko przy użyciu przemocy, jest wypaczona. Idea, która jest zdolna do życia, podbija sobą; za nią spontanicznie idą miliony. „Solidarność” dlatego tak szybko zadziwiła świat, że nie walczyła przemocą, ale na kolanach, z różańcem w ręku, przy polowych ołtarzach; upominała się

o godność ludzkiej pracy, o godność i szacunek dla człowieka. O te wartości wołała bardziej niż o chleb powszedni.

W ostatnim roku swojego życia Kardynał Wyszyński powiedział: „Świat pracowniczy na przestrzeni ostatnich dziesiątek lat doznał wielu zawodów, ograniczeń. Ludzie pracy i całe społeczeństwo przeżywało w Polsce udrękę podstawowych praw osoby ludzkiej, ograniczenie wolności myślenia, światopoglądu, wyznawania Boga, wychowania młodego pokolenia. Wszystko to było tłumione. Na odcinku pracy zależnej stworzono specjalny model ludzi zmuszanych do milczenia i do wydajnej pracy. Gdy ten ucisk wszystkich dostatecznie umęczył, powstał zryw ku wolności, powstała „Solidarność”, która udowodniła, że do przebudowy społeczno-gospodarczej wcale nie trzeba zrywać z Bogiem”.

Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy.

BŁ. KS. JERZY POPIEŁUSZKO



FOT. INTERNET

20. ROCZNICA POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA



1984



1994



2014

Z KRONIKI PARAFIALNEJ KOŚCIOŁA PW. NAJŚWIĘTSZEJ MARYI

1979

październik

Mieszkańcy wysyłają do wojewody (pana Owczarka) petycję o zezwolenie na budowę kościoła. Odpis otrzymał abp Dąbrowski, o. prowincjał A. Kupka oraz o. proboszcz S. Cyganiak. Odpowiedź nie nadeszła.



czerwiec

Zarysowują się kształty fundamentów. Mury rosną. Kłopoty finansowe – drożeją materiały.

październik

W mniejszym kościele (dziś sala św. Eugeniusza) zalewa się stropy nad salkami umieszczonymi pod kościołem.

1980

listopad

Nadeszła odpowiedź na petycję, jest zgoda na lokalizację w granicach własnościowej działki.

grudzień

Dostarczono 9 makiet kościoła. Propozycje złożyli architekci z Poznania, Gdańska i Wrocławia. Podczas konkursu wybrano koncepcję zaproponowaną przez architektów zamieszkałych na terenie parafii: W. Jarząbka, W. Hryniewicza i J. Matkowskiego.



1983

lipiec

Mimo upałów prace przy budowie trwają. Bardzo licznie przychodzą do pracy parafianie.

1984

listopad

Ukończono stalową konstrukcję na małym kościele.

1985

marzec

Do pracy społecznej parafianie są wyznaczani ulicami. Dziennie pracuje ok. 50 osób.

1981

styczeń

Podczas kolędy parafianie deklarują pomoc finansową przy budowie kościoła.

luty

Nadeszło zatwierdzenie propozycji projektu przez Kurię Metropolitalną.

październik

Cały czas gromadzone są materiały budowlane. Trzeba wielkiej przebiegłości, aby zakupić ich jak najwięcej przed przewidywaną podwyżką.



maj

Rozpoczynają się prace związane z zalewaniem stropu na małym kościele. W każdą drugą niedzielę miesiąca zbiera się ofiary na budowę kościoła.

grudzień

Uporaliśmy się z dachem na małym kościele. Został przykryty papą. Już nie cieknie na głowę.

1986

listopad

Rozpoczęto wykopy pod fundamenty.

styczeń

Część dolnych pomieszczeń jest już ogrzewana. Kładzione są tynki.

1982

luty

Materiały zdrożały nawet 5-krotnie.

maj

16 maja – historyczne wydarzenie: podpisanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego przez abpa H. Gulbinowicza. Uroczystość połączono z udzieleniem sakramentu bierzmowania dla 450 osób. Udział wzięło wielu gości i ok. 4 tys. parafian.



1987

styczeń

Główny temat kolędy to budowa kościoła. Zdecydowana większość parafian jest zachwycona budową nowej świątyni. Ofiarność na ten cel również dobra.

listopad

Założyliśmy podłogowe ogrzewanie w małym kościele, które w 1984 r. otrzymaliśmy w darze od niemieckich oblatów.

PANNY KRÓLOWEJ POKOJU WE WROCŁAWIU-POPOWICACH

1988

kwiecień

Wstawiono drzwi, częściowo wykonano schody, zakłada się instalację elektryczną.

maj

Dzieci po raz pierwszy przystąpiły do I Komunii św. w nowym kościele. Od tego dnia niedzielne Msze św. odprawiane są w nowym (małym) kościele, choć jeszcze nie ma posadzki.

wrzesień

Pod małym kościołem otworzyliśmy dwie salki katechetyczne dla studentów i młodzieży.

październik

Przed nowym małym kościołem został odpowiednio uporządkowany teren, zbudowano schody z kostki granitowej oraz zasadzono krzewy.



październik

Zostały zawieszony w nowym kościele trzy żyrandole.

grudzień

Na całym nowym kościele jest już strop i dach.

1991

kwiecień

19 kwietnia ustanowiono nowy tytuł parafii. Parafię św. Jerzego przemianowano na Matki Bożej Królowej Pokoju.



grudzień

W mijającym roku oprócz zabezpieczenia dachu pokryto miedzią widoczne jego części. Trwały prace murarskie wewnątrz kościoła, kładziono tynki. Wykonano okna oraz boczne wejścia.

1992

luty

Odmalowaliśmy nowy mały kościół.

1989

styczeń

Ciągła inflacja jest dużą przeszkodą w prowadzeniu budowy. Z każdym miesiącem drożeje praca i materiały.

kwiecień

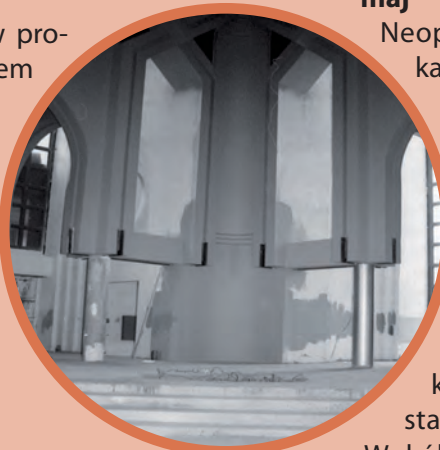
Kładzimy posadzkę.

listopad

Został położony strop na dużym kościele. Trwają prace przy zakładaniu dachu.

grudzień

Roraty odprawiamy w nowym kościele, choć nadal trwają roboty przy kładzeniu posadzki. Ogrzewanie działa dobrze. Pasterka odbyła się w nowym kościele, było ok. 3 tys. ludzi.



maj

Neoprezbiter Zbigniew Sawicki (pierwszy kapłan z naszej parafii) odprawił Mszę św. prymicyjną w nowym małym kościele.

grudzień

W roku kalendarzowym 1992 zbudowaliśmy trzy kondygnacje wieży, świetlik przy wieży dużego kościoła, boczne wejście do dużego kościoła, a pod nim garaże; pokryliśmy dwie kaplice blachą miedzianą, założyliśmy stalowe konstrukcje do głównego wejścia. Wokół kościoła wybudowaliśmy mury oporowe. Urządziliśmy stolarnię, otynkowaliśmy wewnątrz kościół, rozpoczęliśmy budowę prezbiterium i kładzenie ozdobnych blach pod oświetlenie dużego kościoła.

1990

luty

Ze względu na bardzo wysokie opłaty za ogrzewanie nie możemy ogrzewać nowego kościoła. Stałych pracowników jest 12. Ze względu na brak pieniędzy zostaliśmy zmuszeni do zmniejszenia tempa pracy.



1993

czerwiec

Po 19 latach owocnej pracy dla parafii pożegnaliśmy 24 czerwca naszego dotychczasowego proboszcza o. Stanisława Cyganiaka OMI. Przy jego wielkim zaangażowaniu powstało wszystko to, co się tutaj dokonało.

I komunia św. – 2764 (176 w 1995 r., 112 w 2011 r.), bierzmowanie – 1501 (263 w 1994 r., 28 w 2010 r.),

Z KRONIKI PARAFIALNEJ KOŚCIOŁA...

1993

lipiec

Prawne przekazanie urzędu proboszcza o. Mieczysławowi Hałasce OMI.

wrzesień

Malujemy wnętrze nowej świątyni (duży kościół).

listopad

Dobiegają końca zasadnicze prace przy wieży.

grudzień

Prace budowlane idą cały czas do przodu. Obecnie wykonywane są żyrandole.



1995

luty

Ojciec Stanisław Cyganiak OMI został odznaczony papieskim medalem zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice”.

2008

styczeń

Montażem witraża chóru anielskiego rozpoczęliśmy montaż witraży świętych patronów i stacji drogi krzyżowej.

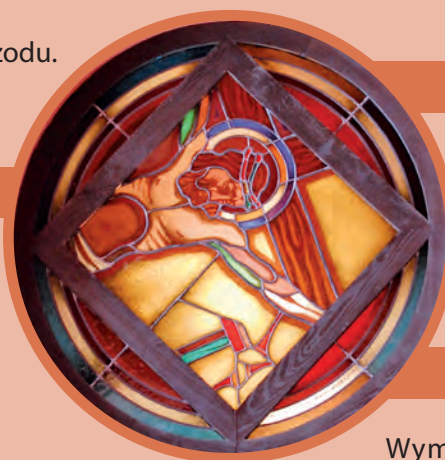
1994

czerwiec

Otwarcie księgarni wydawnictw chrześcijańskich w dolnej kondygnacji pod nowym kościołem.

październik

8 października 1994 r. odbyła się uroczysta konsekracja nowego kościoła pw. Matki Bożej Królowej Pokoju.



2009

październik

Parafia otrzymała nowy tytuł: Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju.

2013

Wymiana drzwi i okien w całym kościele i generalny remont sali św. Eugeniusza (zabudowanie wnek, malowanie i zamontowanie ogrzewania nadmuchowego).



Fragmety z kazania na konsekrację kościoła

„Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do Domu Pana”, te słowa mówi psalmista Pański, udając się do przepięknej świątyni jerozolimskiej. Moi drodzy, ja dzisiaj, patrząc na tę świątynię, na rozradowane Wasze twarze, z serca chciałbym zawołać te same słowa. Uradowałem się, gdy Wasz proboszcz, o. Hałaszkowski, zaprosił mnie na tę uroczystość; uradowałem się, gdy mogłem odprawić Najświętszą Ofiarę w tym właśnie kościele, i cieszę się, że jestem między Wami.

Wspólnie szliśmy tą drogą aż do dnia dzisiejszego, wspólnie budowaliśmy tę świątynię Pana, a wiemy, jakie to były czasy. Bardzo trudne czasy, wrogie Kościołowi, czasy kryzysu gospodarczego, zmiany systemu totalitarnego na demokratyczny. I dlatego teraz możemy wspólnie modlić się słowami psalmisty: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do Domu Pana”, nowego Domu, naszego.

Przeglądałem wczoraj prasę wrocławską, w kilku gazetach pisano o tym kościele. Ale, jak to w gazetach, wiele jest nieścisłości. Piszą na przykład, że rozpoczęto budowę 12 lat temu, a to nieprawda. Budowę rozpoczęto w 1970 r., gdy planowano osiedle Popowice. Wtedy projektant tego osiedla umieścił na planie krzyżyk, czyli miejsce pod budowę kościoła. I bano się na tym miejscu stawiać cokolwiek, bo ludzie wiedzieli, że tam ma stanąć kościół.

Od 1974 r. co roku wysyłałem pismo do władz z prośbą o zezwolenie na budowę. I co roku odpowiadano nam negatywnie, używając wielu bzdurnych argumentów: że będą stawiane wysokie bloki, a nie wszyscy są wierzący i będzie im kościół przeszkadzać; że we Wrocławiu jest wiele pustych kościołów i do nich mogą chodzić mieszkańcy Popowic. I dopiero początki „Solidarności” pomogły nam w otrzymaniu tego zezwolenia. I wtedy machina ruszyła.

Budowie towarzyszył wielki entuzjazm i radość, do pracy przychodziło nawet ponad 100 osób, tak że nie wiadomo było, jak tę pracę rozdzielić. Pieniądze płynęły z różnych źródeł, m.in. z zachodu od dobrych ludzi, ale przede wszystkim z Waszej kieszonki. To było najważniejsze źródło. I dlatego dzisiaj tym bardziej każdy z Was powinien wołać słowami psalmisty: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do Domu Pana”. I to jest właśnie ta radość!

Ten kościół kosztował dużo cierpliwości, zdrowia, zabiegania, ale zawsze miałem to szczęście, że spotykałem na tej drodze wielu życzliwych ludzi, którzy nam pomagali. I dzisiaj chciałbym wszystkim podziękować za życzliwość, pomoc, modlitwę i pieniądze.

Przed Wami jeszcze wykończenie tego wszystkiego, co rozpoczęte, żeby ta świątynia nabierała blasku i chwały. I będzie potrzebna jeszcze Waszej dobroci, życzliwości i pieniędzy... Dokonałście wielkiego dzieła i na pewno dokonacie reszty, czego Wam z całego serca życzę. Szczęść Boże!

O. STANISŁAW CYGANIAK OMI



Od lewej:
W. Jarzabek, S. Cyganiak OMI, W. Hryniewicz i M. Hałaszkowski OMI

Słowo „starego” Proboszcza

20 lat istnienia kościoła to jeszcze nie jubileusz, ale już poważna rocznica. Przy takiej okazji warto wspomnieć walkę o zezwolenie na budowę kościoła, etap przygotowania i budowy. Był to ogromny trud parafian, Misjonarzy Oblatów, ale przede wszystkim animatora wszelkich działań, którym był Ojciec Stanisław Cyganiak. Włożył on w to dzieło wiele trudu, a przede wszystkim całe swoje serce. Po drodze było wiele trudności i kłopotów, ale mimo to dzieło powstało i chwali swojego mistrza.

Druga kwestia to rola kościoła wybudowanego dla wiernych i jego służba już przez 20 lat. A działa się tutaj wiele: peregrinacja Obrazu Jasnogórskiego, relikwii św. Joanny Beretty Molli oraz Krzyża Papieskiego; Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, święcenia kapłańskie i prymicje kilku nowowyświęconych kapłanów, kilkakrotnie odprawiana misja parafialna, tysiące chrztów, setki ślubów, uroczystości I Komunii św. i Bierzmowania.

Przed wszystkim jednak Kościół służy na co dzień budowaniu wspólnoty z Bogiem i wspólnoty braterskiej wśród parafian.

Rola kościoła to przede wszystkim budowanie kościoła z żywych kamieni. Cały trud budowania i upiększania byłby daremny, gdyby nie budowa i upiększanie tego Kościoła, którym my jesteśmy.

Zatem niech ten przepiękny budynek, który jest mi tak bliski, bo posługiwałem w nim przez ponad 20 lat i do dzisiaj oglądam go codziennie na mojej tapecie w komputerze, będzie zawsze miejscem spotkań z Bogiem i ludźmi.

Życzę wszystkim: Ojcu Proboszczowi, Ojcom Oblatom tu zaangażowanym, całej parafii i gościom pojawiającym się tak chętnie w naszym kościele, aby jego piękno motywowało do bycia solą ziemi i światłem dla świata.

O. MIECZYŚLAW HAŁASZKO OMI

PARAFIANIE WSPOMINAJĄ BUDOWĘ

Kiedy przed wielu laty rozpoczynała się budowa naszego kościoła, ówczesny proboszcz, ojciec Stanisław Cyganiak, apelował do parafian o społeczną pomoc w tym przedsięwzięciu.

Oczywiście moja żona Halina natychmiast wskazała na mnie, że, jako inżynier geodeta, na pewno się przydam. Po jakimś czasie w drzwiach naszego mieszkania pojawił się ojciec proboszcz w towarzystwie Zygmunta Kowalczyka z zapytaniem, czy w ramach przygotowania do robót ziemnych wytyczyłbym gotowy już projekt kościoła. Nie odmówiłem pod warunkiem, że dostanę paliki, młotek i pomocników do pracy. Wszystkie warunki zostały spełnione, a paliki wbijał nawet jeden z zakonników.

I tak to się wszystko zaczęło i trwało do końca budowy.

Zostałem mile przyjęty do grona społecznych wykonawców zarówno przez ojca proboszcza jak i przez kierownika budowy, Miecisława Szatańskiego. Ponieważ w tym samym czasie pracowałem jako kierownik zespołu w Brzegu Dolnym, gdzie również rozpoczęto budowę kościoła, nawiązałem współpracę z tamtejszym proboszczem, księdzem Kwaśniakiem, co zaowocowało wymianą różnych materiałów budowlanych między dwoma obiektami w budowie.

Bardzo miło wspominam te czasy, zwłaszcza że nie brakowało wydarzeń emocjonujących, poważnych, a nawet zabawnych. Jedno z nich szczególnie utkwiło mi w pamięci. Otóż podczas podawania elementów stropowych załatwiliśmy dwa dźwigi z Energomontażu. Jakaś „życzliwa dusza” doniosła o tym, gdzie potrzeba i groziły nam kłopoty. Przyjechał z Energomontażu kierownik Konarzewski, posiedział trochę u mnie w domu i zaproponował, aby go powiadomić, jak sprawa będzie załatwiona, wtedy on pójdzie na budowę i zruka operatorów dźwigów. Tak się też stało.

Zwieńczeniem naszych wysiłków było postawienie dwu płatów dachu. Podziwiałem wykonawcę tego przedsięwzięcia, Ignacego Cecułę. Cała wieża trzeszczała, my zesliśmy na wszelki wypadek dwa piętra niżej, ale operacja się udała, wszystko pasowało, jak ulał, choć liny i „ruchcugi” trzeszczały.

Cieszę się, że mogłem przyczynić się do budowy naszego kościoła i mam z tego tytułu wiele satysfakcji, zwłaszcza że niemal z każdą jego częścią wiążą się jakieś wspomnienia. Szkoda tylko, że z naszego zespołu budowniczych nie żyje już kierownik budowy Mieczysław Szatański i kierownik obiektu Zygmunt Kowalczyk.

Na zakończenie warto przypomnieć, że po ukończeniu budowy kościoła w czasopiśmie diecezjalnym ukazał się artykuł ze stwierdzeniem, że bramy piekielne go nie przemogą, bo zespół budujących składał się z takich nazwisk: Stanisław Cyganiak – proboszcz, Mieczysław Szatański – kierownik budowy, i Janusz Piekielny – geodeta.



W mojej pamięci zachowały się wspomnienia z okresu tuż przed samym poświęceniem naszego długo oczekiwanego kościoła Matki Bożej Królowej Pokoju. Gdy wydawało nam się, że wszystko jest skończone, bo stoją mury, kościół wewnątrz jest wykończony i pomalowany, okazało się, że się myliliśmy. Któregoś dnia po nabożeństwie różańcowym dla dzieci o. Tadeusz Kal rzucił hasło: sprzątnąmy kościół.

W odpowiedzi na apel Ojca wielu parafian ofiarnie pracowało do godzin nocnych, czyszcząc fugi w kaflach podłogowych, myjąc okna i ustawiając ławki i krzesła. Do kościoła przyszli nie tylko dorośli, ale i dzieci, dla których była to wielka frajda, że mogą zaangażować się w pracę z rodzicami. Ja ze swoim mężem i synem mam również swój wkład w to dzieło dla naszego kościoła. Bogu niech będą dzięki za tę piękną świątynię i ludzi, bez których by ona nie powstała.

BARBARA



Gdy nasza parafia dostała pozwolenie na budowę Kościoła, zaangażowałem się w pomoc przy budowie, mając doświadczenie jako mistrz budowlany. Wykonywałem różne prace od fundamentów aż do zakończenia budowy kościoła. Jako parafianin, czując potrzebę pomocy, starałem się pracować na ile starczyło mi czasu.

JANUSZ PIEKIELNY

MIECYSŁAW BARSZNICA

PARAFIANIE WSPOMINAJĄ BUDOWĘ

Dla naszej rodziny budowa kościoła rozpoczęła się w dniu poświęcenia kamienia węgielnego z udziałem Jego Eminencji kard. H. Gulbinowicza. Był to długo oczekiwany moment, bo nie każdy pamięta, jak trudno było uzyskać zgodę na wybudowanie w tym miejscu nowej świątyni. Dopiero wydarzenia sierpnia 1980 roku pozwoliły naszemu proboszczowi, o. Stanisławowi Cyganiakowi, na załatwienie potrzebnych formalności.

Wszyscy mieszkańcy Popowic czekali na nową świątynię, ponieważ mieliśmy rodziny, a kościół pw. św. Jerzego był zbyt mały i często, szczególnie w czasie większych uroczystości, staliśmy z dziećmi na deszczu i mrozie. Może właśnie dlatego każda rodzina chciała na miarę swoich możliwości wspierać to dzieło.

Pierwszym etapem budowy było porządkowanie terenu. Razem z moim teściem i kilkunastoletnim wtedy synem Krzysztofem pomagaliśmy przy rozbiórce niepotrzebnych już starych obiektów gospodarczych, „eksmitując” stada niezadowolonych szcurków. W miarę postępu prac na budowie wykonywaliśmy różnorodne prace pomocnicze jak rozładunek desek, cegieł i przesiewanie piasku.

Ze wzruszeniem wspominamy soboty, już wtedy ustawowo wolne, które spędzaliśmy aktywnie na placu budowy, poznając wielu ciekawych ludzi. Trzeba bowiem przyznać, że spotykaliśmy się zazwyczaj w stałym, choć nielicznym gronie.

Z perspektywy czasu zdumiewa fakt, że mimo wielu trudności zdołano już po kilku latach oddać do użytku tzw. mały kościół (dziś sala św. Eugeniusza de Mazenoda). Był to duży sukces, jeżeli pamiętać choćby o tym, że transportem zajmował się jeden człowiek, którego samochód marki Star wymagał ciągłych napraw, a zdobywanie części zamiennych graniczyło wtedy z cudem.

Myślę, że duża w tym zasługa kierownictwa budowy, panów Kowalczyka i Szatańskiego, którzy potrafił zarazić wszystkich swym niegasnącym entuzjazmem. Mieliśmy wtedy poczucie, że uczestniczymy w czymś wielkim i ważnym, a sprzyjały też temu specyficzne czasy. Ludzie, borykający się z podobnymi problemami, potrafili odnosić się do siebie z życzliwością i nieść sobie nawzajem pomoc. Jest to kolejny przykład na to, że Polacy najlepiej funkcjonują w trudnych czasach.

Dzisiaj, gdy bywam na Popowicach, chętnie odwiedzam kościół i cieszę się, że jego wnętrze jest z roku na rok piękniejsze.

STANISŁAW NADKIERNICZNY

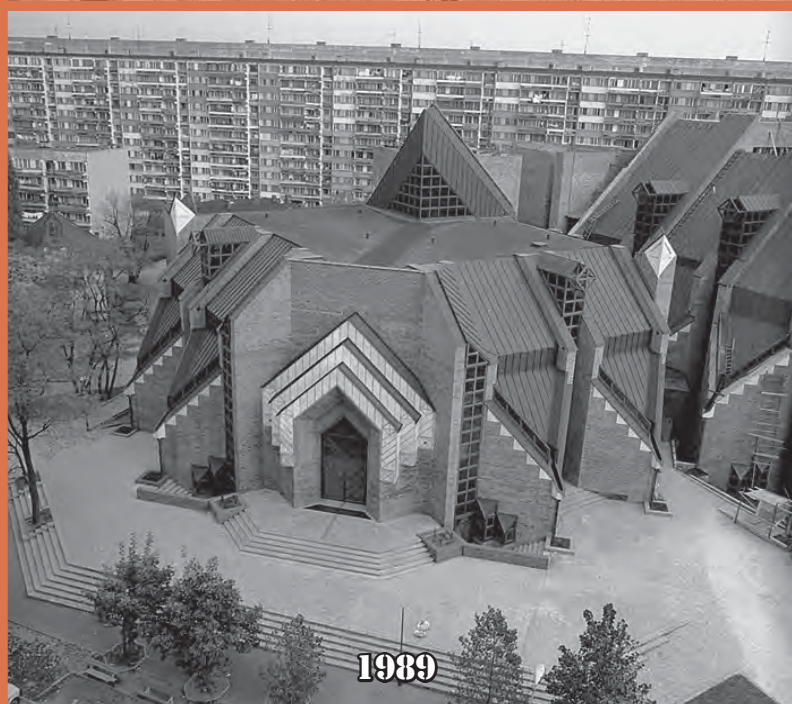
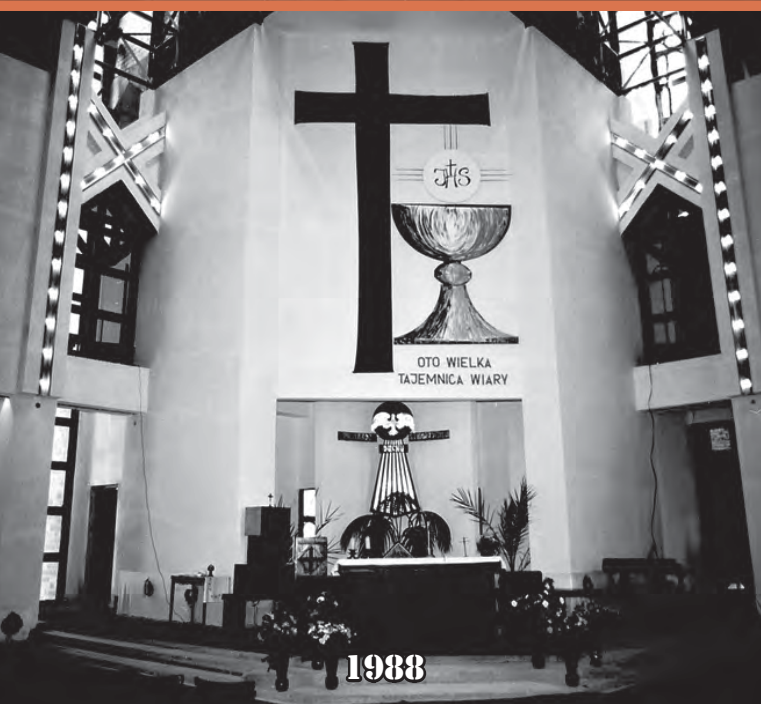
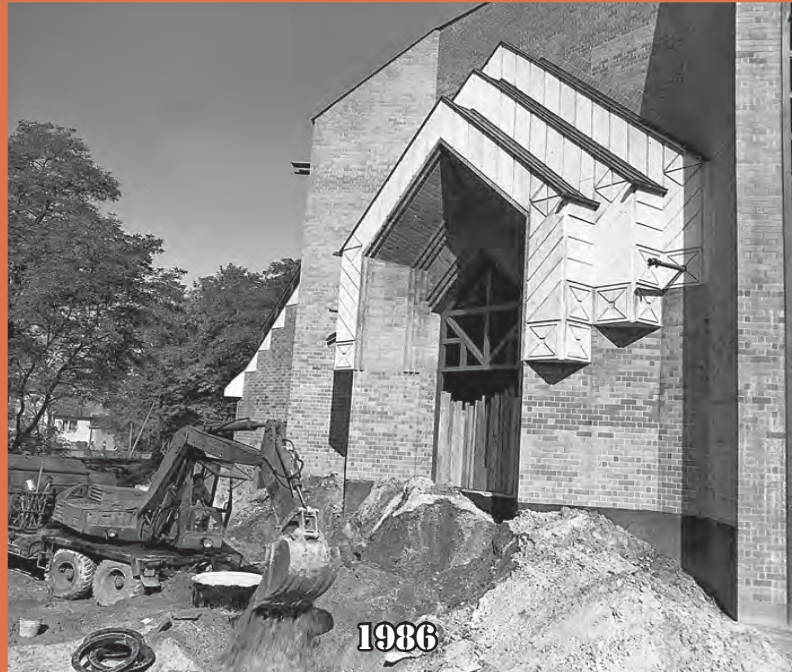
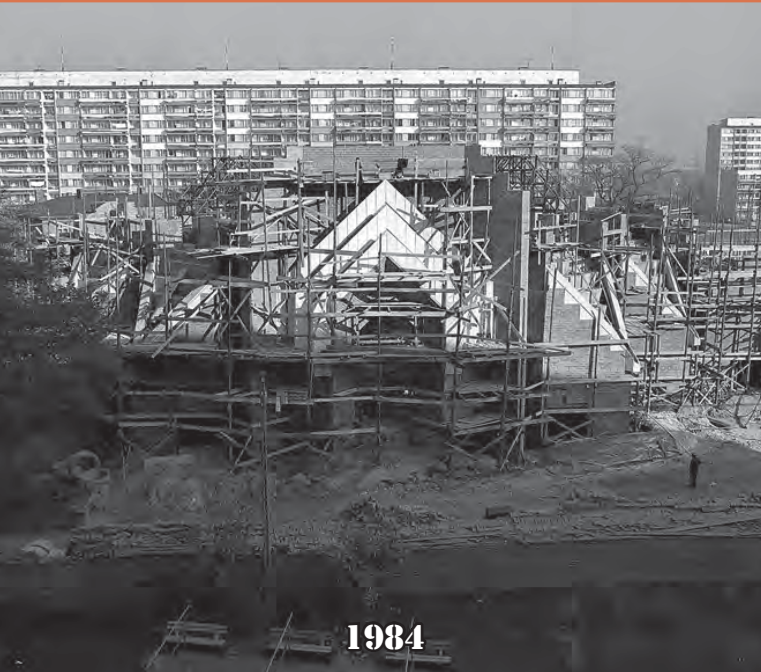


To było w stanie wojennym, zwolnili mnie z internowania w lipcu 82 roku. Przez wiele tygodni byłem bezrobotny, szukałem pracy. Dowiedziałem się od kolegi, Henryka Zielińskiego, że jest możliwość pracy przy budowie kościoła na Popowicach, Henryk już tam zresztą pracował. Zgłosiłem się więc do księdza proboszcza, no i zostałem zatrudniony. Na początku byłem pomocnikiem cieśli, później stopniowo przechodziłem kolejne etapy wtajemniczenia w prace murarskie – przez pomocnika zbrojarza, następnie – murarza, aż osiągnąłem szczyty swojej kariery budowlanej i powierzono mi samodzielne prace murarskie przy budowie elewacji z cegły klinkierowej. Pracowałem tak około pół roku. Była to ciężka, fizyczna praca. Mam za sobą np. klasyczne doświadczenie człowieka niedoświadczonego, czyli nadeptanie na deskę z wystającym gwoździem. Można się domyślić, jaki był tego efekt. Jesienią udało mi się znaleźć już inną pracę.

**KRZYSZTOF GRZELCZYK, WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI (2005-2007);
„KRÓLOWA POKOJU” NR 1 (96)/2006**



FOTOGALERIA



Brońmy wolności sumienia!

Trwa wielka nagonka medialna na lekarzy, którzy podpisali Deklarację wiary. Szczególnie atakowany jest prof. dr hab. Bogdan Chazan, który odmówił dokonania zabójstwa ciężko chorego nienarodzonego dziecka i nie wskazał matce innego lekarza, który dokonałby aborcji tego dziecka.

Skrajnie liberalni politycy, postkomuniści i feministki brutalnie atakują profesora, lekarza, który chce pozostać wierny swemu szlachetnemu powołaniu – służbie życiu



FOT. ARTUR CHMIELEWSKI

i zdrowiu każdego człowieka. Do działań przeciwko lekarzowi, dyrektorowi Szpitala Specjalistycznego im. Świętej Rodziny w Warszawie włączono już różne instytucje: aktualnie prowadzone są cztery kontrole na terenie szpitala, działania podjęła także prokuratura.

Ten atak na lekarza, który otoczył troskliwą opieką i matkę, i jej ciężko chore, nienarodzone dziecko, który chce leczyć a nie zabijać, musi się spotkać z właściwą obywatelską reakcją ludzi dobrej woli. Jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej nie możemy być bierni wobec próby dyskryminacji uczciwych lekarzy, wobec prób pozbawienia prof. Bogdana Chazana jego obywatelskiego prawa wolności sumienia, prawa zapisanego w art. 53 ust. 1 Konstytucji RP: „Každemu zapewnia się wolność sumienia i religii”, a także próby pozbawienia go prawa człowieka zapisanego w art. 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ: „Každy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swego wyznania”.

Szczególnie bolesne jest to, że w działania sprzeczne z Konstytucją RP, a wymierzone przeciwko prof. Bogdanowi Chazanowi, zaangażował się m.in. minister zdrowia Bartosz Arłukowicz. W środowiskach lewicowych, feministycznych pojawiają się nawet głosy, aby zwalniać z pracy tych lekarzy ginekologów, którzy

odmawiają zabijania nienarodzonych dzieci. Musimy wygrać batalię o wolność sumienia dla lekarzy, musimy bronić uczciwych lekarzy, musimy zablokować próby zwalniania

z pracy lekarzy, którzy nie chcą zabijać nienarodzonych dzieci! To jest batalia o wolność sumienia w Polsce!

Chcemy, aby nasze mamy, siostry, córki leczyli uczciwi lekarze–ginekolodzy, a nie aborcjoniści, zabójcy nienarodzonych dzieci! Chcemy, aby lekarze, którzy leczą, byli ludźmi prawych sumień, a nie osobami, którym urzędnicy, ministrowie, prokuratorzy złamali sumienia! Chcemy, aby w Polsce była bezwzględnie szanowana zapisana w Konstytucji wolność sumienia lekarzy, urzędników, parlamentarzystów, nauczycieli, farmaceutów – wszystkich obywateli bez wyjątku.

Každy człowiek dobrej woli może pomóc uczciwym lekarzom: modląc się w ich intencji; pisząc listy, maile do ministra zdrowia o zaprzestanie nagonki i prób dyskryminacji; pisząc listy, maile do prezydent Warszawy o niedopuszczenie do dyskryminacji prof. Bogdana Chazana; prosząc uczciwych parlamentarzystów ze swoich okręgów o stosowne interwencje u ministra zdrowia i prezydent Warszawy.

Niech w tych zmaganiach o obronę prawych sumień lekarzy przewodnikiem i szczególnym orędownikiem będzie Święty Jan Paweł II – niezłomny obrońca życia każdego człowieka od poczęcia po naturalny kres.

**DR INŻ. ANTONI ZIĘBA
PREZES POLSKIEGO STOWARZYSZENIA
OBROŃCÓW ŻYCIA CZŁOWIEKA**

25. niedziela zwykła 21 września

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje pozorność sprzeczności między sprawiedliwością Boga i Jego miłosierdziem. Trudność bierze się stąd, że Bożą sprawiedliwość postrzegamy według ludzkich kryteriów. Sprawiedliwość, którą odsłania Chrystus, opiera się całkowicie na wolności Boga i Jego niepojętej dobroci: „Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że Ja jestem dobry?”. Prośmy Chrystusa, aby Jego Duch uczył nas sprawiedliwości większej niż ta uczonych w Piśmie i faryzeuszów.

Iz 55, 6–9

Myśli moje nie są myślami waszymi
Ps 145

Pan bliski wszystkim, którzy Go wzywają

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Pan jest dobry dla wszystkich, którzy Go wzywają.

Flp 1, 20–24.27a

Moim życiem jest Chrystus

Aklamacja

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego.

Mt 20, 1–16a

Przypowieść o robotnikach w winnicy

26. niedziela zwykła 28 września

Bóg nie pamięta naszych win, jeżeli tylko odstąpimy od grzechu i złożymy ufność w Jego miłosierdzie. Nie jesteśmy zdeterminowani złem dokonany w przeszłości. Bóg pamięta o nas takich, jakimi jesteśmy dzisiaj. Warunkiem wolności jest jednak opamiętanie się, ciągłe odrzucanie zła, egoizmu i pozostawianie go za sobą. Bóg jest cierpliwy i czeka na nawrócenie grzesznika. Z drugiej strony, sprawiedliwy może pod koniec życia dopuścić się grzechu i umrzeć, zatraciwszy swą duszę. „Zatem nawróćcie się, a żyć będziecie” (Ez 18, 32b).

Ez 18, 25–28

Bóg nie chce śmierci grzesznika

Ps 25

Wspomnij, o Panie, na swe miłosierdzie!

Pan jest dobry i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, czy pokornych dróg swoich.

Flp 2, 1–11

Jezus Chrystus wzorem pokory

Aklamacja

Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

Mt 21, 28–32

Nawrócenie prowadzi do zbawienia

Rekolekcje w Porszewicach

W tym roku po raz pierwszy od wielu lat znów wyjechaliśmy na rekolekcje całą Wspólnotą. Było to możliwe dzięki znalezieniu obiektu, który nas wszystkich pomieścił. Ośrodek Rekolekcyjny Caritas Archidiecezji Łódzkiej im. Jana Pawła II w Porszewicach spełniał wszelkie nasze oczekiwania.

Plan dnia wypracowany przez lata ułożony jest tak, aby służył i rozwojowi duchowemu całej rodziny uczestniczącej w rekolekcjach, i należytemu jej wypoczynkowi. O godz. 8.00 – obfite, bardzo urozmaicone śniadanie na zasadzie szwedzkiego stołu, a o godz. 9.00 – Eucharystia w przepięknej kaplicy, z wielkim krucyfiksem, tak naturalistycznym, że wręcz nieustannie „wiąził” on swą mocą oczy wszystkich. Tematem tegorocznych kazań były poszczególne znaki w Liturgii Eucharystycznej przekładane na rzeczywistość życia małżeńskiego. Niesamowita głębia, wiele odkryć... Ogromna pomoc nie tylko dla samego małżeństwa, ale również dla głębszego, bardziej świadomego przeżywania Mszy świętej.

O godz. 10.15 jednoczyła nas wszystkich wspólnotowa kawa na dworze. Miejscowa cukiernia, w której kupowano dla nas pieczywo, gratisowo podrzucała nam do niej duże kartony ciastek.

O godz. 11.00 rozpoczynała się brewiarzowa „Modlitwa w ciągu dnia”, włączająca nas w nurt Liturgicznej Modlitwy Kościoła – po niej konferencja. O godz. 13.00 obiad, po którym czas wolny był aż do kolacji o godzinie 18.00. Rodziny wykorzystywały go różnie – wyjazdy nad pobliskie kąpielisko lub basen, gry zespołowe, zabawa z dziećmi, zwiedzanie okolicy, wspólne przesiadywanie i rozmowy na dworze, spowiedź, rozmowy indywidualne z Ojcem.

O godz. 18.45 godzinna adoracja dla wszystkich (rodziny z małymi dziećmi dzieliły sobie ten czas na pół – najpierw adorowały mamusie, potem tatusiowie). O godz. 21.00 Apel Jasnogórski, a o 22.00 dla chętnych spotkanie wieczorne o różnej tematyce.

Podczas Brewiarza i konferencji dzieci miały swoje spotkania w różnych grupach wiekowych. Tym razem były to spotkania o wydźwięku patriotycznym. Dzieci przygotowywały białoczerwone

opaski powstańcze, duże kukły i inne rekwizyty do przedstawień dla rodziców, uczyły się o Polsce.

Wiele przeżyć religijnych i patriotycznych dostarczył wszystkim całodzienny wyjazd do Warszawy. Najpierw Żolibórz z grobem bł. ks. J. Popiełuszki i muzeum poświęconym jego pamięci, katedra polowa Wojska Polskiego z Kaplicą Katyńską i Smoleńską, Archikatedra z grobem Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Kościół św. Anny, w którym słynny „smoleński” krzyż z Krakowskiego Przedmieścia wreszcie doczekał się godnej oprawy, Plac Zwycięstwa z proroczymi słowami Papieża Polaka „Niech zstąpi Duch Twój”, Grób Nieznanego Żołnierza i na koniec zwiedzanie multimedialnego Muzeum Powstania Warszawskiego z przewodnikiem, który jako syn powstańca potrafił prawdziwie zainteresować tematem tego heroicznego zrywu Warszawy nie tylko dorosłych, ale także naszą młodzież.

Celem kolejnego wyjazdu był Niepokalanów. Tam obejrzelśmy Panoramę Tysiąclecia Polski, zwiedziliśmy Muzeum poświęcone życiu i działalności św. Ojca Maksymiliana Marii Kolbego, a następnie przeżyaliśmy Eucharystię odprawianą



przez Ojca Kazimierza w kaplicy wybudowanej przez samego Ojca Kolbego i z obecnymi tam jego relikwiami w postaci włosów, obciętych w 1940 roku tuż przed wywiezieniem do obozu w Oświęcimiu.

Pobliski Szymanów, w którym w kaplicy klasztornej Sióstr Niepokalanek od 24 czerwca 1946 r. znajduje się słynna marmurowa „Biała Pani” – „Wygnanica z Jazłowca”, jak Ją często nazywano, pomógł nam zapoznać się z historią Polski tego okresu, z którym dzieje Matki Bożej Jazłowieckiej są związane, oraz z życiem błogosławionej Matki Marceliny Darowskiej.

Kolejnego popołudnia pojechaliśmy do Świnic Warckich, gdzie znajduje się kościół parafialny pw. św. Kazimierza Królewicza, w którym została ochrzczona, przyjęła I Komunię św. i wzrastała w wierze Helenka Kowalska, przyszła święta Siostra Faustyna. Potem zwiedzaliśmy jej rodzinny dom w Głogowcu. W każdym z tych miejsc wzruszała nas prostota miejsc, w których Bóg kształtuje serca przyszłych świętych, przygotowując ich do poniesienia wielkiego orędzia na cały świat.

Dwa wieczory przeżyliśmy na sposób iście patriotyczny. Najpierw Tomek Lewandowski przedstawił nam temat polskiej husarii, prezentując jej wyposażenie, uzbrojenie, sposób walki oraz najważniejsze bitwy, jakie stoczyła, a następnie kilku naszych panów, którzy od pewnego czasu wspólnie uczą się walki na szable, zaprezentowało podstawowe jej zasady. Nawet chętni z widowni mogli spróbować przy Wspólnocie swych sił.

Na kolejny wieczór Krzysztof Janik przygotował program, przybliżający sylwetkę rotmistrza Witolda Pileckiego. Przy zapalonych zniczach oświetlających jego zdjęcia prezentował przeżycia i opowiadał o jego życiu, a jego żona Ewa czytała listy pełne miłości, troski i ciepła, jakie rotmistrz pisał do rodziny: do żony i dzieci.

Bardzo zainteresowała się historią Polski i jej walkami nasza młodzież, a także, jak się potem okazało, i mniejsze dzieci. Jednego wieczoru mogliśmy obejrzeć w wykonaniu najmłodszych inscenizację zakazanej piosenki warszawskiej

bohaterskiego batalionu harcerskiego „Parasol” pt. *Pałacyk Michła, Żytunia, Wola*. Na zaimprovizowanej scenie byli prawdziwi powstańcy warszawscy z białoczerwonymi opaskami na ramieniu, byli ranni, z zakrwawionymi bandażami, były sanitariuszki – „morowe panny” – i dowódcy, w role których wcielili się Ewa i Grześ Kołaczek, a także profesjonalny czołg wykonany z tektury. Mali powstańcy strzelali z „wisów” do „tygrysów”, sypały się licznie granaty z szyszek. Było to wzruszające tym bardziej, iż widać było, że dla dzieci to nie tylko zwykła zabawa, ale też wielkie, prawdziwie patriotyczne przeżycie.

Czas rekolekcji to przede wszystkim czas poświęcony Panu Bogu, czas modlitwy, dziękczynienia za Jego miłość. To także czas pogłębienia relacji z Ojcem i pomiędzy nami samymi, czas prawdziwego budowania przyjacielskich więzi, opartych na wierze. To także niepowtarzalna możliwość nocnej adoracji. Odbywała się ona przez dwie kolejne noce, podczas których każda rodzina mogła spędzić pół godziny sam na sam ze swoim Panem.

W przedostatnim dniu, jak zwykle, odnawialiśmy swoje przyrzeczenia małżeńskie. Najstarsze małżeństwo liczyło już 49 lat, najmłodsze – niespełna rok. Ślubowanie, bez względu na długość wspólnie przeżytego życia, to zawsze chwila bardzo dostojna i poruszająca. Co rok te słowa wypowiada się jednak coraz bardziej świadomie, coraz głębiej, z coraz większą wdzięcznością i zadziwieniem.

Po odnowieniu przyrzeczeń odprawiliśmy drogę krzyżową z rozważaniami prowadzonymi przez kolejnych animatorów. Rozpoczynali najmłodsi stażem, potem coraz starsi, aż do najstarszych. Rozważania odbijały w sobie w sposób bardzo wyraźny przeżyty wspólnie czas. Początek drogi zawsze jest inny niż jej koniec. Podobnie jak w Drodze Krzyżowej.

Właśnie rozpoczął się kolejny rok pracy formacyjnej. Po rekolekcjach jesteśmy w jakiś sposób silniejsi i mamy nadzieję, że dzięki temu z większym zapałem wejdziemy w rytm życia naszej Wspólnoty.

EWA I JAREK SOŁĘCCY

Spotkanie wolontariuszy

Parafialne Zespoły Caritas (PZC) niosą pomoc osobom potrzebującym na terenie parafii. W całej archidiecezji jest ich ponad 100, z ok. 700 wolontariuszami.

12 lipca br. odbyło się spotkanie PZC z całej archidiecezji, inaugurujące obchody jubileuszu 25-lecia wrocławskiej Caritas. Mszy św. w kościele NMP na Piasku przewodniczył nowy dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej ks. Dariusz Amrogowicz. Poprzedni dyrektor, ks. Janusz Jastrzębski, w homilii podkreślił, że pierwszym zadaniem Kościoła jest ewangelizacja, by pomóc ludziom zdobywać życie wieczne, zaś drugim jest miłość bliźniego, która uwidacznia się w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym. Te dwa zadania nie mogą być rozdzielone: dzieła charytatywne i ewangelizacja muszą się uzupełniać jak w początkach Kościoła.

Druga część spotkania odbyła się w auli PWT. Znany z dzieł charytatywnych ks. dr hab. Franciszek Głód przedstawił ideę pomocy miłosiernej, swoje doświadczenia i osiągnięcia. W parafii pw. św. Elżbiety, której był przez lata proboszczem, jest jadłodajnia, w której stołuje się ok. 300 osób, a co miesiąc wydawanych jest 220 paczek żywnościowych. Od 1986 r. ks. Głód prowadzi też „Albertówkę”, ośrodek dla bezdomnych w Jugowicach,

Chrześcijanie sami doświadczają miłosierdzia Bożego, dlatego też powinni wspomagać innych. Zadaniem PZC jest trafić do potrzebujących, rozpoznać ich sytuację życiową i określić możliwą do udzielenia pomoc. Mamy nadzieję, że nasza pomoc będzie coraz skuteczniejsza. Zależy ona jednak także od ofiarności naszych parafian i darczyńców. Dlatego gorąco prosimy o modlitwę i w miarę możliwości o wsparcie finansowe.

ANNA TABOR

27. niedziela zwykła 5 października

Przez całe stulecia Bóg prowadził, otaczał opieką i wychowywał swój naród wybrany. I cóż osiągnął? Czyżby był niedobrym wychowawcą? Zapytajmy raczej: co Bóg osiąga ze swoim nowym narodem wybranym, który sobie utworzył z Żydów i pogan? Czy chrześcijanie są lepsi od Izraela ze Starego Testamentu? Chyba nie. Podlegamy pod ten sam sąd Boży. Gałązka winorośli jest lepsza od innych, jeżeli wydaje owoce, a może być uznana za gorszą od wszystkich innych, jeżeli nie posiada tej cechy. Jedne gałązki obcina się, drugie zachowuje. Obcina się te, które bujnie się rozrastają na próżno, a zatrzymuje się te, które wydadzą owoc.

Iz 5, 1-7

Pieśń o winnicy

Ps 80

Winnicą Pana jest dom Izraela

Powróć, Boże zastępów,
wejrzyj z nieba, spójrz i nawiedz tę winorośl.
I chroń to, co zasadziła Twoja prawica,
latorośl, którą umocniłeś dla siebie.

Flp 4, 6-9

Czyńcie to, czego się nauczyliście,
a Bóg pokoju będzie z wami

Aklamacja

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was
wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

Mt 21, 33-43

Przypowieść o dzierżawcach winnicy

28. niedziela zwykła Msza św. w rocznicę poświęcenia własnego kościoła 12 października

Dziękujemy Panu Bogu za Jego obecność w naszym konsekrowanym 20 lat temu kościele. Prośmy Go dzisiaj, by całe nasze życie stawało się miejscem składania Bogu ofiary w Duchu i prawdzie. „Pełen majestatu jest Bóg w swojej świątyni, Bóg naszych ojców sam daje swojemu ludowi potęgę i siłę. Niech będzie Bóg błogosławiony” (Antyfony na wejście).

Ap 21, 9b-14

Kościół oblubienicą Chrystusa

Ps 84

Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja!

Doprawdy, dzień jeden w przybytkach
Twoich lepszy jest niż innych tysiące:

Wolę stać w progu mojego Boga
niż mieszkać w namiotach grzeszników.

Aklamacja

Wybrałem i uświęciłem tę świątynię,
aby moja obecność trwała tam na wieki.

1 P 2, 4-9

Żywe kamienie tworzą duchową świątynię

J 2, 13-22

Oczyszczenie świątyni

W Gródku nad Dunajcem

Dla Wspólnoty czas rekolekcji letnich to najważniejsze w ciągu roku doświadczenie budowania więzi, poznawania innych członków Wspólnoty i wzrastania w relacji do Boga. Ośrodek formacyjno-rekolekcyjny w Gródku daje nam duże możliwości w realizowaniu tych celów.

Miejsce jest ładnie położone: przy Zalewie Rożnowskim, na wzgórzu z przepięknym widokiem. Bardzo dobre warunki mieszkaniowe, świetne zaplecze (sala konferencyjna, kaplica na miejscu, piękna jadalnia, salki do pracy z dziećmi) i dużo przestrzeni dla dzieci, dobrze zabezpieczonej, sprzyjają budowaniu dobrej atmosfery, ale niewątpliwie najważniejsze jest to, że jesteśmy razem jako Wspólnota – możemy budować więzi i umacniać się w naszym powołaniu ludzi świeckich, którzy kochają Pana Jezusa i Kościół i chcą uczestniczyć w uobecnianiu Królestwa Bożego na tym świecie.

Na rekolekcjach trwających 8 dni jest możliwość odnowy wewnętrznej, odbudowania relacji z Bogiem i umocnienia w wierze. Głównym prelegentem w tym roku był świecki ewangelizator z Wielkiej Brytanii, David Paine. Jego głoszenie podstawowych prawd kerygmatu w bardzo prosty sposób i mocno dotykało serc uczestników. Tyle razy słyszeliśmy te treści, a przecież ciągle to, co podstawowe, jest nam potrzebne i musi być odświeżane. Okazuje się, że tę samą treść można ciekawie przekazać w taki sposób, że rodzi życie. W skrócie przesłanie Davida można zawrzeć w dwóch Słowach – „Abba Ojczce”.

Przez cały czas rekolekcji był z nami o. Bogusław Barański OMI, który właśnie rozpoczął pracę misyjną w Szwecji. Posługa Ojca jest dla nas zawsze bardzo ważna, szczególnie Jego oddanie w sakramencie pojednania. Przez dwa dni o. Bogusław nauczał nas o tym, jak być człowiekiem szczęśliwym.

Odwiedził nas w Gródku również o. Tomasz Szafranski OMI, misjonarz z Meksyku, który właśnie spędzał swój urlop w Polsce. O. Tomasz jest nam bardzo bliski i staramy się Go wspierać, a On

stara się do nas zaglądać, kiedy przyjeżdża do kraju. Niezmiernie budujące jest widzieć człowieka całkowicie oddanego głoszeniu Ewangelii, dla której poświęcił wszystko: żyje w innym kraju, innej kulturze, wśród ludzi o innej mentalności, narażony na wiele niebezpieczeństw. Jego przyjaźń jest dla nas ogromnym przywilejem.

Był z nami jeszcze jeden prelegent, Irek Czubak, który od lat współpracuje z Żydami Mesjanicznymi. Mówił nam o Żydach, którzy uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza. To było dla nas wezwanie do refleksji nad powołaniem Żydów, ich miejscem w planie zbawienia, naszym do nich odniesieniem. Czujemy, że ten temat jest dla nas nowym wyzwaniem.

Oprócz dorosłych, dla których przygotowany był program rekolekcyjny, były z nami również dzieci, ponad siedemdziesięcioro. One też miały swoje programy, różnego rodzaju warsztaty (taneczny, stolarski), pantomimy i inne. Dzieci nie chciały opuszczać Gródka – dla nich czas rekolekcji był też wyjątkowy: dobra zabawa, przyjaźnie, ciekawe zajęcia i do tego rodzice pod ręką.

Wyjeżdżając z Gródka, mieliśmy poczucie, że to był wyjątkowy czas działania Bożej łaski; byliśmy ogromnie zbudowani ofiarnością braci i siostr, którzy posługiwali jako animatorzy, prowadzący modlitwę, warsztaty dla dzieci, którzy byli zaangażowani w służbę liturgiczną, administrację, śpiew i muzykę, i wiele innych. Cały czas towarzyszyły nam wielka serdeczność i troska. A to wszystko, co słyszeliśmy na wykładach, co przeżyliśmy na modlitwach charyzmatycznych i adoracjach, prowadzi do nowego doświadczenia: bycia na kolanach kochającego Ojca w niebie.

PIOTR ROTTE

Festiwal Życia 2014

W tym roku Festiwal Życia w Kodniu nad Bugiem odbywał się już czternasty raz! Hasło przewodnie – MECHANIKA KATOLIKA! Każdy dotychczasowy Festiwal był inny od poprzedniego – co roku inny temat, inni zaproszeni goście, inne atrakcje, inne zespoły...

Jakby tego było mało, w tym roku formuła Festiwalu została całkowicie zmieniona! Skupiliśmy się przede wszystkim na kerygmacie – podstawowych prawdach ewangelicznych, które właśnie napędzają całą mechanikę wiary każdego z nas. Pierwsza prawda to „Boża miłość”, druga: „Grzech człowieka”, trzecia: „Jezus – jedyna droga do zbawienia” oraz czwarta: „Jezus jako mój Pan i Zbawiciel”.

Każdy dzień miał swój temat przewodni. W poniedziałek, zaraz po przyjeździe, uczestniczyliśmy w imprezie integracyjnej „Włącz system”, na której wiele tańczyliśmy i bawiliśmy się wszyscy razem. Wtorek – dzień sportowy, zaś środa była dniem pielgrzymki. W czwartek mogliśmy wziąć udział w przeróżnych warsztatach od tańca, walki na miecze, łucznictwa po fotografię, język migowy czy nawet

zielarstwo. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie! Piątek był dniem wspólnoty, najważniejszym, ponieważ tego dnia rozważaliśmy czwarty punkt Mechaniki Katolika, czyli przyjęcie Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Każdy z nas mógł to zrobić podczas wieczornego nabożeństwa.

Dla mnie był to najważniejszy moment festiwalu. Po wszystkich wysłuchanych konferencjach, które przybliżyły nam podstawowe prawdy wiary, byliśmy przygotowani, by prawdziwie zawierzyć Jezusowi całe nasze życie.

Po tym pięknym przeżyciu w sobotę ewangelizowaliśmy mieszkańców Kodnia! Tutaj podzieliliśmy się na wiele grup. Jedni wyszli na ulice i rozmawiali bezpośrednio z ludźmi, śpiewali pieśni i tańczyli, a nawet

grali na bębnach, uwielbiając Pana. Druga grupa pozostała w kaplicy i modliła się za ewangelizujących. Bez Bożej pomocy nic nie jest możliwe! Trzecia grupa ewangelizowała przez służbę, sprząając ulice Kodnia, a ostatnia grupa poszła do Domu Spokojnej Starości, by, jak co roku, podzielić się naszą młodzieńczą radością



i siłą z tamtejszymi babkami. Na koniec wszyscy razem wróciliśmy do kaplicy, by podziękować Bogu za ten czas i wspólnie go uwielbić. Na zakończenie festiwalu o godz. 24.00 przeżywaliśmy Mszę świętą, przez niektórych nazywaną „Kodniową pasterką”.

Każdego dnia czekał na nas nowy gość związany z tematyką dnia. We wtorek był to Piotr Kuryły, maratończyk, który przebiegł całą kulę ziemską, czyli przemierzył ok. 20 tys. km w ciągu 365 dni. W środę słuchaliśmy Jacka Pałkiewicza, podróżnika oraz odkrywcy. W piątek gościliśmy ks. Tomasza Trzaskę, kapłana diecezji łomżyńskiej i wicedyrektora Radia Nadzieja. Ksiądz Tomasz poprowadził wieczorną modlitwę o uzdrowienie, na którą niemal

każdy „Niniwita” czeka cały rok. Jest to moment, gdy można spotkać Boga i pogodzić się z Nim.

Jednak gościem najbardziej wyczekiwany był ks. Jakub Bartczak, wokalista i raper z Wrocławia, który na co dzień jest kapelanem szpitalnym. Pod jego okiem uczestnicy warsztatów hip-hopu mogli stworzyć własny utwór! Wieczorem ks. Jakub zaśpiewał dla nas swoje utwory, takie jak „Pismo Święte” czy „Przypowieść o synu marnotrawnym”. Po nim był koncert drugiej gwiazdy naszego festiwalu – Maleo Reggae Rockers!

Festiwal Życia co roku jest pięknym i niepowtarzalnym wydarzeniem. Jednak zawsze panuje na nim tak samo radosna i wspólnotowa atmosfera. Można się zjednoczyć z Bogiem – adoracja Najświętszego Sakramentu trwa nieustannie w kościele Świętego Ducha. Każda konferencja i słowo wypowiedziane podczas homilii przybliżyło nas do Boga i pomaga po raz kolejny się nawrócić oraz umacnia wiarę.

Każdy inaczej przeżywa Festiwal Życia, jakieś inne słowo jest dla niego ważne. Na mnie największe wrażenie wywarła konferencja ks. Trzaski, gdy powiedział, że nie wystarczy założyć bluzki z napisem „Jezus jest moim Panem” czy jakimś innym pięknym hasłem. Trzeba w to naprawdę wierzyć i pokazywać to swoją postawą. Myślę, że do wielu też trafiło słowo pana Kuryły, który przez opowieści o swoich podróżach ukazywał nam, że jeśli Bogu coś się podoba i jest zgodne z Jego wolą, to zawsze nam przy tym pomoże. Wtedy nie trzeba martwić się o środki finansowe, pogodę czy cokolwiek innego. Bóg kocha każdego człowieka i zawsze czeka, aż grzesznik do niego wróci.

MARTA JANIK

OGŁOSZENIA DROBNE

REMONTY i prace wykończeniowe domów, mieszkań, biur. Malowanie, gładzie, płytki.
Tel. 664 817 696

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza osoby zainteresowane historią i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż desek, parkietów, paneli, listew; montaż, cyklino-
wanie; ul. Popowicka 28 pn.–pt. w godz.
od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00.
www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

**KOREPETYCJE z języka angielskiego i niemieckiego. Poziom podstawowy i średnio-
zaawansowany. Cena 15 zł / godz.**
Tel. 721 078 174

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN
Tel. 883 786 373

SPRZEDAM prawie nieużywany wózek inwalidzki; cena 200 zł.
Tel. 531 641 046

SPRZĄTANIE – studentka dyspozycyjna w piątki i soboty.
Tel. 721 078 174

SPRZĄTANIE mieszkań, mycie okien.
Tel. 697 019 509

ANGIELSKI DLA DZIECI Z ELMO! Oferuję indywidualne i grupowe zajęcia w formie zabawy na naszym osiedlu.
Tel. 698 454 283

PODEJMĘ każdą pracę.
Tel. 693 763 990

STUDENTKA PEDAGOGIKI zaopiekuje się dziećmi i pomoże im w nauce.
Tel. 721 078 174

FIRMA MARTER – instalacje elektryczne, hydrauliczne, remonty kompleksowe, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

SPRZEDAM MIESZKANIE 4-pokojowe przy Legnickiej (Gądów Mały) 64,2 m², drugie piętro w bloku 4-piętrowym; po generalnym remoncie, nowa instalacja elektryczna, wodna, kanalizacyjna, stolarka okienna (drewniana), drzwi wewnętrzne i wejściowe (antywłamaniowe).
Tel.: 607 22 44 42

POKÓJ DO WYNAJĘCIA na Popowicach dla jednej osoby (studenta lub studentki).
Tel. 71 355 77 47

SPRZEDAM SUKNIĘ ŚLUBNĄ rozm. 38/40 model Urszula Mateja 640 oraz boferko i inne dodatki, kolor écru i złoto; suknia nieczyszczona; buty nowe białe, satynowe rozm. 38. Cena 1000 zł.
Tel. 602 385 463

SPRZEDAM MIESZKANIE 2 pokoje, w centrum (Świdnicka) lub zamienię na Popowice.
Tel. 510 488 933

PSYCHOLOG–PSYCHOTERAPEUTA konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, badania psychologiczne przy pomocy testów
www.psychoterapeuta-wroclaw.eu.
Tel. 691 507 676

**M A T E M A T Y K A
SKUTECZNE KOREPETYCJE**

ZAKRES LEKCJI:

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- szkoła średnia (liceum, technikum)
- przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie pedagogiczne z uczniem na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobić zaległości, pomagam w pracach domowych.

**KOREPETYCJE U UCZNIĄ W DOMU
TEL. 668-967-527**

**POGOTOWIE
KOMPUTEROWE**

- **NAPRAWY** komputerów i laptopów
- Odzyskiwanie utraconych danych
- **SPRZEDAŻ** komputerów nowych i używanych z roczną gwarancją
- **SZKOLENIA** z obsługi komputera i pakietu office **dla seniorów**

TEL. 888 404 202

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne

poniedziałek-wtorek-czwartek

od godz. 9.00 do 17.00

środa-piątek

od godz. 7.00 do 15.00

Tel. 791 652 094

Pod dużym kościołem koło głównego wejścia od ul. Rysiej

ZAPRASZAMY!

**USŁUGI FOTOGRAFICZNE
MAM-FOTO.PL**

Fotografia okolicznościowa i portrety

- sesje ślubne
- uroczystości rodzinne
- sesje dziecięce
- reportaże

TEL. 603 493 586

GAZY SZPITAL DLA

Wyslij SMS z hasłem GAZA na numer 72052 (2,46 zł z vat) | Lub dokonaj wpłaty na konto PL 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem GAZA

caritas

PLAY

RADIO RODZINA 92 FM

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe. Rzetelne wykonanie, warunki można negocjować.

Tomasz Lewandowski, tel. 668 398 903

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: o. Bartłomiej Cytrycki OMI, Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki
REKLAMY: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

NAKŁAD: 2 000 egz. ■ Cena: gratis ■

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

ŁOBÓZ, czyli Łebski Obóz

W tym roku o. Bartek zaproponował scholankom i ministrantom wakacyjny wyjazd do Łeby. Wyjechaliśmy wcześniej rano, bo podróż była daleka.

Najpierw zawitaliśmy do Gniezna, gdzie podziwialiśmy Drzwi Gnieźnieńskie i w jednej z bocznych kaplic uczestniczyliśmy w pierwszej wspólnej Mszy świętej. Następnie ruszyliśmy w dalszą podróż. Gdy dotarliśmy na miejsce, cieszyliśmy się, że możemy zobaczyć morze.

Dwa dni spędziliśmy na plaży. Nosiliśmy pomarańczowe chusty – dzięki czemu byliśmy bardzo rozpoznawalni wśród plażowiczów. Jednego dnia pojechaliśmy do Gdyni, która należy do Trójmiasta. Tam obejrzelśmy OPR „Błyskawica” i dwa żaglowce: „Dar Pomorza” i jego następcę „Dar Młodzieży”. Zwiedziliśmy również tamtejsze akwarium, w którym podziwialiśmy różne zwierzęta żyjące w wodzie, a w ostatniej sali, co było bardzo ekscytujące, mogliśmy nawet dotykać te oślizgłe stworzenia.

Odwiedziliśmy także Słowiński Park Narodowy, gdzie znajdują się tzw. Ruchome Wydmy. Dotarliśmy tam, płynąc z Rąbki stateczkiem. Na wielkich wydmach bawiliśmy się, wchodząc na nie, a potem z nich zbiegając, turlając się lub po prostu zjeżdżając z nich.

Czas obozu urozmaicały nam wspólne gry, biegi po parku, mecze w piłkę oraz gra w „manso”. Jeden dzień był poświęcony na zdobycie latarni morskiej w Stilo, skąd mogliśmy podziwiać piękno okolicy.

W czasie całego naszego pobytu nad morzem bawiliśmy się w grę „cichy przyjaciel”. Polegała ona na tym, że codziennie losowaliśmy kogoś z grupy i w ciągu dnia mieliśmy zrobić dla tej osoby coś miłego. Wieczorem odgadywaliśmy, kto był tego dnia naszym „cichym przyjacielem”. Było to bardzo zabawne, choć czasami trudne.

Każdego dnia w Łebie uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele Wniebowzięcia



NMP, w którym posługują dobrze nam znani misjonarze oblaci MN. W tym czasie odbywały się tam wczesno-rekolekcje, prowadzone przez o. Pawła Zająca OMI, w których również wzięliśmy udział. Na Msze św. przychodziliśmy w pomarańczowych koszulkach z napisem Łobóz (Łebski obóz), co sprawiało, że byliśmy dobrze widoczni.

W trakcie obozu otrzymaliśmy również możliwość oglądnięcia jednego z meczów Mistrzostw Świata w piłce nożnej, ale pod pewnymi warunkami: trzeba było pójść na poranną mszę, bo mecz był w czasie mszy wieczornej, na którą zwykle chodziliśmy, oraz wzorowo zachowywać się w ciągu całego dnia. Wielu osobom się to udało i w nagrodę mogły one wiernie kibicować.

Jednego dnia Eucharystia odbyła się wieczorem na plaży. Ołtarz został zrobiony z piasku przez naszych starszych kolegów – harcerzy z obozu. Było to niezwykle przeżycie, bo pora była późna, po zachodzie słońca, a w tle nieustannie szumiały morskie fale.

W drodze powrotnej zajechaliśmy do Torunia, gdzie przywitał nas deszcz. Zdążyliśmy tylko zobaczyć krzywą wieżę, dom urodzenia Mikołaja Kopernika i zakupić słynne pierniki. Zjedliśmy obiad, a w autokarze pani Agnieszka – nasz przewodnik – przybliżyła nam historię tego pięknego mieście.

To był naprawdę wspaniały czas! Serdecznie dziękujemy opiekunom za ich opiekę i troskę: panu Krzysztofowi i pani Beacie, paniom Emilce, Honoracie i Agnieszce – która nas niestrudzenie pilotowała podczas całego wyjazdu, a także Kubie i Marcie oraz o. Bartkowi.

MARTA KORONCZOK

29. niedziela zwykła 19 października

Kościół nie jest jednym z wielu związków i stowarzyszeń. Także krzyż Chrystusa nie dotyczy wyłącznie spraw prywatnych ani dziedziny czysto religijnej. Odnosi się tak samo do spraw państwowych, jak i do osobistych decyzji pojedynczego człowieka. Chrześcijanin nie może bez zastrzeżeń zadawać się każdym systemem społeczno-politycznym, bo wie, że jest on niedoskonały i przemijający. Z tego jednak nie wynika, że mamy przekreślać wszystko, co jest ludzkim porządkiem życia. Postawa chrześcijanina powinna być ostrożna, ale krytyczna, a każdą aktywność w życiu publicznym należy zawsze podejmować w duchu odpowiedzialności.

Iz 45, 1-4-6

Król Cyrus narzędziem Boga

Ps 96

Pośród narodów głoście chwałę Pana
Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku, zadrżnij ziemia cała przed Jego obliczem. Głoście wśród ludów, że Pan jest królem, będzie sprawiedliwie sądził ludy.

1 Tes 1, 1-5b

Paweł dziękuje Bogu za wiarę, nadzieję i miłość Tesaloniczan

Aklamacja

Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga.

Mt 22, 15-21

Czy wolno płacić podatek Cezarowi?

30. niedziela zwykła 26 października

Był czas, kiedy wskazywano na chrześcijan i mówiono: Patrzcie, jak oni się miłują! Nie posiadali wpływowych stanowisk ani władzy, byli ubodzy, ale ich wiara miała taką moc, że przekonywała, pociągała i urzekała. Jeżeli szczerze zwracasz się ku Bogu, jeżeli pragniesz Go dla Niego samego, już Go posiadłeś. A odnalazłszy Boga, nie możesz zachowywać Go tylko dla siebie. Powinieneś nieść Go innym. Stałeś się bowiem zdolnym kochać ludzi, nawet swoich nieprzyjaciół.

Wj 22, 20-26

Bóg słyszy skargę pokrzywdzonych

Ps 18

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

Miłuję Cię, Panie,
Panie, mocy moja,
Panie, opoko moja i twierdzo,
mój wybawicielu.

1 Tes 1, 5c-10

Służyć Bogu żywemu i oczekiwać Jego Syna

Aklamacja

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy.

Mt 22, 34-40

Największe przykazanie

FOT. ANDRZEJ MINTA



Drogie dzieci!

Czas wakacji dobiegł końca. Jeszcze wspominamy zachody słońca nad morzem, piękne widoki z gór, ale już w naszych uszach brmi pierwszy dzwonek. Piłka plażowa, górskie buty powędrowały do szaf, a zamiast wakacyjnych zdjęć na biurku leżą książki i zeszyty.

Witam was bardzo serdecznie w nowym roku szkolnym, który – jak zawsze – przyniesie bardzo wiele, na pewno nas niejedną raz zaskoczy :). W tym roku chciałbym, abyśmy spróbowali porozmawiać o czymś ważnym dla każdego chrześcijanina. Tegoroczne katechezy chciałbym poświęcić uczynom miłosierdzia. Co to takiego? O tym za chwilę.

Zapraszam bardzo serdecznie wszystkie dzieci na niedzielne Msze św. o godz. 11.30, podczas których pojawi się pewna nowość. Każde z was otrzyma książeczkę, do której będzie zbierać obrazki związane z Ewangelią z danej niedzieli. Chłopców chętnych do pomocy zapraszam bardzo serdecznie do służby liturgicznej przy ołtarzu, a dziewczynki – do naszej scholi muzycznej :)

O. BARTEK OMI

Czy wiesz, że:

Największą apostołką miłosierdzia była siostra Faustyna – zakonnica, kobieta o wielkim sercu. To ona przypominała całemu światu o tym, że Bóg jest Miłosiernym Ojcem.

HASŁA DO KRZYŻÓWKI:

1. Może być kwaszony lub konserwowany.
2. Używamy ich do pieczenia szarlotki.
3. Rośnie na krzewie winnym.
4. Są czerwone i bogate w potas. Robi się z nich ketchup.
5. Ciasto z sera.
6. Deser mleczny, może być waniliowy, czekoladowy...
7. Przy jej krojeniu płaczesz.
8. Jesz go codziennie.
9. Zielona, bogata w witaminę C (... pietruszki).
10. Wielki i soczysty owoc, w środku czerwony, na zewnątrz zielony. Najlepiej smakuje w upały.
11. Może być jaglana, manna, gryczana.
12. Świącisz je na Wielkanoc.
13. Biały lub czerwony. Jesz go na wigilię, np. z uszkami.
14. Ciasto z makiem.
15. Wyprodukowany przez pszczoły.
16. Fruwa w nocy i lgnie do światła.

Rozwiązanie krzyżówki i prace plastyczne proszę przynieść do 21 września do zakrystii lub osobiście do mnie. Losowanie nagród odbędzie się 28 września na Mszy św. o godz. 11.30.

Droga do nieba

Aby każdy z nas mógł dojść do nieba, musi wypełnić kilka zadań tutaj, na ziemi – nie są one trudne, ale bardzo wymagające. Jednym z takich zadań są uczynki miłosierdzia. Co to takiego? Po prostu pomoc drugiemu człowiekowi. Te uczynki miłosierdzia będziemy poznawać w kolejnych miesiącach. Dzięki temu nauczymy się żyć miłością w codziennym życiu.

Uczynki miłosierdzia względem duszy:

1. Grzeszących upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Urazy chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

Uczynki miłosierdzia względem ciała:

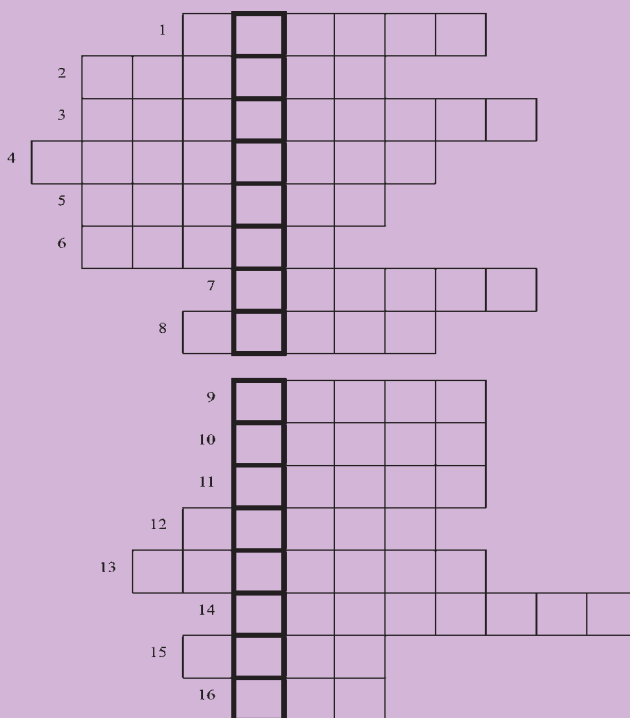
1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

Spróbuj:

1. Na kartce papieru odpowiedz na pytanie: „Kto jest moim najmniejszym bratem?”
2. Pomódl się z rodzicami koronką do Bożego Miłosierdzia.

Konkursy:

1. Moje wspomnienia z wakacji – praca plastyczna, kartka A4, technika dowolna.
2. Rozwiąż krzyżówkę:



Bułka niezjadajka

„Kiedy jest zimno, trzeba jeść więcej!” – powtarzała Agatce babcia, dając jej do szkoły jeszcze jedną bułkę z „czymś-tam”. Dziś był taki właśnie mróz, że Agatka zjadłaby połowę pieczywa z piekarni, a nie tylko jedną bułkę – bo tylko jedna jej została, gdy wychodziła ze szkoły. I wtedy zobaczyła tę Smarkatkę, jak ją wszyscy przezywali, bo mała była wciąż zaziębiona. Teraz kucnęła koło płotu i chlipała. Agatka chciała pójść dalej, bo nie lubiła zasmarkanych dzieciaków, ale zobaczyła, że ta mała trzyma w rękawiczce zmarzniętego wróbla... Podeszła do niej.

– Patrz, zamarł z głodu – chlipnęła mała – ja też zamarzę, bo mi się chce jeść. Agatka nagle poczuła, że jest bardzo, ale to bardzo głodna i ruszyła dalej myśląc, że też zamarznie po dro-

dze, jeśli nie zje tej swojej bułki. Ale poczuła, jakby ktoś ją chwycił za kaptur i za szalik. Odwróciła się, ale nikogo nie było, tylko ta mała kuliła się tam z zimna. Agatka podeszła, wyciągnęła bułkę i choć jej ręka drżała, podała ją małej. Tamta uśmiechnęła się ciepło, chwyciła ją, przełamała i połowę oddała Agatce, dziękując samymi oczami i pałaszując dziwnie dużą połówkę.

Agatka szła do domu, jedząc swoją połówkę bułki. Jadła i jadła, i robiło się jej coraz cieplej, a bułki wciąż jakby nie ubywało. Na drugi dzień wzięła więcej bułek, a gdy dała tej małej, ona powiedziała: „Wiesz, dziwną miałeś bułkę wczoraj, bo

i ja się najadłam, mój brat i jeszcze wróblom dałam tej bułki od ciebie”. Agatka aż zaniemówiła, bo czuła, jakby weszła w bajkę albo w jakiś cud współczującego Anioła, bo to chyba on ją chwycił za kaptur czy szalik. Ale chyba on sam nie był głodny...

ŹRÓDŁO: „ANIOŁ STRÓŻ” NR 12 (77)



FOT. INTERNET

Boże Ciało, 19 czerwca 2014 r.

FOT. PIOTR JANICKI



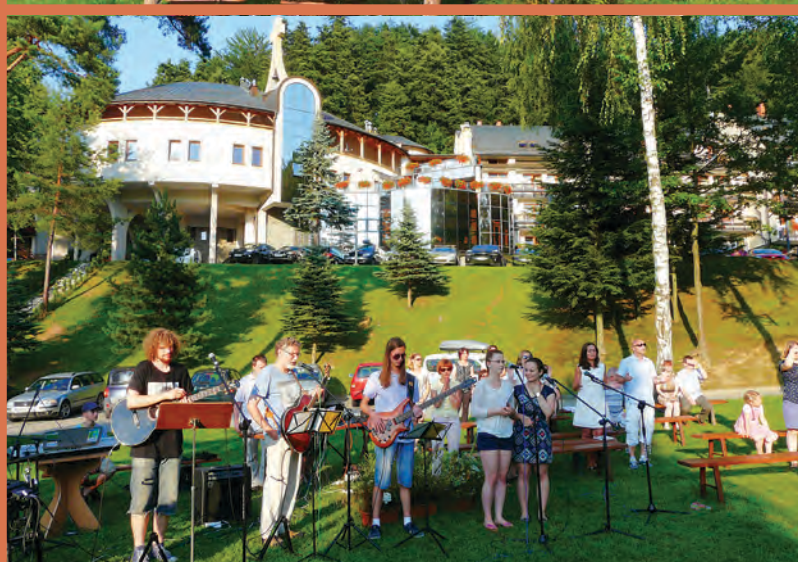
Ministranci i scholanki w Łebie, czerwiec/lipiec 2014

FOT. Z ARCHIWUM O. BARTŁOŃMIEJA CYTRYCKIEGO OMI



Rekolekcje wspólnoty Lew Judy, lipiec 2014

FOT. Z ARCHIWUM PIOTRA ROTTE



Rekolekcje wspólnoty „Umiłowany i umiłowana”, lipiec 2014 r.

FOT. EWA SOLECKA



Zaproszenie do Wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”

6 września 2014 r. rozpoczynamy kolejny rok pracy formacyjnej. Wspólnota, która powstała przy naszej parafii 14 kwietnia 1992 roku, którą założył i prowadzi od samego początku Ojciec Kazimierz Lubowicki OMI, gromadzi pełne małżeństwa. Obecnie aktywnie uczestniczą we Wspólnocie 62 małżeństwa z różnym stażem.

Spotkania odbywają w każdy piątek o godz. 20.00.

Jeśli ktoś pragnie pogłębiać tu swoją wiarę, bardziej przyłgnąć do Pana Jezusa, a przez to zmieniać powoli kształt swego życia małżeńskiego i rodzinnego, zapraszamy!

Kontakt z Ojcem Kazimierzem Lubowickim (lubowicki@omi.opoka.org.pl).

